Rok II — Nr 10 (14) Bydgoszcz, dnia 15 maja 1946 r. Cena zł 10

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

DWUTYGODNIK GOSPODARCZY

Wacław Burcicki

Rzemiosło jako czynnik równowagi gospodarczej państwa

We wszystkich państwach na świecie zarówno mniej lub więcej uprzemysłowionych i kulturalnych, rzemiosło stanowi niesłychanie ważny czynnik energii twórczej w ogólnym rezerwuarze gospodarczym. Są to fakty niezbite, a wypływają one z dynamiki ludów, mając swe źródło w odwiecznym prawie własności prywatnej.

Im skrzętniejsi i zapobiegliwsi są obywatele danego państwa, tym potężniejszym jest potencjał gospodarczy w ogólnym dorobku narodowym. Przy tworzeniu tych wartości materialnych inne jeszcze czynniki wchodziłyby tu w grę, a mianowicie ustawodawstwo, polityka skarbowa i socjalna oraz odpowiedni klimat wyrażający się w otaczaniu rzemiosła opieką ze strony państwa. Ponadto tanie i udostępnione wszystkim kredyty zarówno inwestycyjne jak i obrotowe, pokonywałyby wszystkie trudności, stojące na przeszkodzie do usamodzielnienia się przedsiębiorczych i posiadających pełnię inicjatywy jednostek. Tym należy tłumaczyć wysoki poziom pod względem technicznym warsztatów rzemieślniczych zarówno w krajach europejskich jak i zamorskich. Obok wielkiego przemysłu, który wyrastał jako domena finansjery tak rodzimej jak i międzynarodowej, równorzędnie, a nawet wzajemnie się uzupełniały drobne wytwórnie rzemieślnicze wraz z tymże przemysłem.

Sprawy te były nawet przedmiotem obrad na kongresach międzynarodowych rzemieślniczych odbytych przed wojną w Berlinie, Budapeszcie i Rzymie.

Naprzykład w Niemczech kooperatywna współpraca przemysłu z rzemiosłem szła w tym kierunku, by po pierwsze należycie wyposażyć technicznie warsztaty rzemieślnicze, a następnie wciągnąć je do planowej i systematycznej pracy wytwórczej. Dotyczyło to w szczególności artykułów eksportowanych jak również dziedziny metalurgicznej, zbrojeniowej i samochodowej, czyli transportowej. Komórki rzemieślnicze były tak przemyślane, aby na szlakach drogowych zwykłych, strategicznych i autostrad, potrzebujący częstokroć pomocy życiodajny transport mógł liczyć na szybką i niezawodną pomoc w naprawie u najbliższego warsztatu rzemieślniczego wyposażonego w należyty sprzęt i odpowiednio wyspecjalizowaną obsługę fachowców samochodowych. Ponadto warsztaty te produkowały części, czyli elementy niezbędne dla wielkiego przemysłu, a służące dla wielkiego zamaskowanego arsenału zbrojeń niemieckich.

Tym należy tłomaczyć, iż Niemcy w tak niesłychanie krótkim czasie po przegranej wojnie światowej, zdołali przygotować tak potężny swój potencjał militarny i transportowy.

Stało się to właśnie dzięki harmonijnej współpracy przemysłu z rzemiosłem, przy odpowiednim nastawieniu ze strony czynnika państwowego. Działo się to oczywiście w formie zamaskowanej przed okiem cudzoziemca. Mimo tego, odbyła w Berlinie w miesiącu lutym 1939 r. wystawa samochodowa dała zwiedzającym możność poznania ogromu prac dokonanych w tej dziedzinie i podziwiania wyprodukowanych modeli od ludowych jako najtańszych począwszy a kończąc na potężnych ciągnikach i traktorach, służących do najróżnorodniejszych celów. Ten sam wysiłek szedł i w kierunku zaopatrzenia lotnictwa.

W tym okresie, gdy w Niemczech było nakazem obowiązku patriotycznego zakupić samochód i państwo to udostępniło w różnych formach, w Polsce natomiast równało się to szczytom marzeń obywatela, którego urzędy skarbowe — w razie nabycia samochodu — ścigały i traktowały jak przestępcę państwowego. Jeżeli dodamy wysokie opłaty drogowe itp., to będziemy mieli właściwy obraz motoryzacji kraju, przy nieodpowiednim ustawodawstwie i szkodliwego w niesłychany sposób nastawienia właściwego czynnika do tego powołanego, do tak kapitalnego zagadnienia, jakim jest motoryzacja kraju. Skutki i owoce tego w bardzo bolesny sposób odczuliśmy na swej skórze w 1939 r. Jeżeli powyższe przykłady podaję, to dlatego, by z jednej strony uwypuklić rolę rzemiosła jako czynnika nie mniejszej wagi od przemysłu i z drugiej — klimat, jaki winien być dla tego rodzaju poczynań. Rzemiosło szczególnie w dobie obecnej naszej rzeczywistości, w przeciwieństwie do niektórych twierdzeń, posiada wielką rolę do spełnienia.

Ojczyzna wymaga szybkiej odbudowy. Brak kapitałów i surowców uniemożliwia poczynania na szerszą skalę. Pracę rozpoczynamy od początku z prymitywu.

Warsztaty rzemieślnicze borykają się z trudnościami lecz trwają i radzą sobie jak mogą zapobiegliwością i własnym pomysłem uzupełniają braki w swym warsztacie, byleby trwać i wytrwać. Pragną również i swoją cegiełkę włożyć w dzieło odbudowy Ojczyzny. Przy odpowiednim rozplanowaniu prac gospodarczych w skali ogólnopaństwowej, rzemiosło zajmie, jako należne mu miejsce niepoślednią pozycję, przyczyniając się do równowagi gospodarczej państwa.

Pod takimi auspicjami odbywały się również i zjazdy zagraniczne. Zjazd w Budapeszcie był rewizytą rzemiosła węgierskiego bawiącego w Polsce w okresie tuż przed wojną ostatni raz. Polacy mieli możność zapoznania się z wielkimi zdobyczami tak technicznymi jak i socjalnymi w tamtejszym rzemiośle. Znakomicie wyposażone technicznie warsztaty, a jeszcze wspanialsze sanatoria i domy wypoczynkowe, dla steranych pracą rzemieślników, były odzwierciadleniem tej opieki i tej koordynacji wysiłków, jakie na tym polu dokonały wspólne wysiłki czynników, doceniających rolę rzemiosła w gospodarce narodowej państwa.

Zjazd w Rzymie miał za zadanie powołanie do życia Międzynarodowej Federacji Rzemieślniczej. Instytucja ta miała być w sprawach rzemiosła najwyższym aeropagiem. A więc w dziedzinie ustawodawstwa rzemieślniczego wymiany uczuć, zastosowania ostatnich zdobyczy technicznych w warsztatach rzemieślniczych itp.

Wszystkie te poczynania świadczyły o poważnej roli, jaką rzemiosło spełnia w dobrze zorganizowanym państwie.

Świadczyło to również o czynniku rzemieślniczym, jako o elemencie równowagi w konstruktywnej budowie gospodarczej państwa. Czynnika niezastąpionego w dynamice twórczej, wnoszącej wartości ogólnego dobra i bogactwa narodowego każdego kraju.

Ponadto rzemiosło stanowi niezastąpioną pomoc między wsią i miastem. Wchłania nadmiar synów ludu wiejskiego i wciąga ich w rydwan twórczej pracy dla państwa. Jeżeli zbliżający się zjazd ogólnopolski rzemiosła, mający się odbyć w Bydgoszczy, weźmie te momenty pod uwagę, wyjdzie to na dobro i Państwu i rzemiosłu. W krótkim tym opisie roli rzemiosła, jakie winno ono spełnić w Państwie, dałem zaledwie rys charakterystyczny, w szerszym zaś ujęciu będzie temat ten stanowił specjalne zobrazowanie tego ważnego zagadnienia w okresie oczekujących nas przemian.

Państwo bowiem nasze staje się dziś z rolniczego — przemysłowym, a w związku z tym, muszą być wytknięte nasze drogi i nowe środki działalności. Jedno jest pewne, iż rzemiosło, jakiekolwiek czekają je koleje, będzie zawsze czynnikiem równowagi gospodarczej w Państwie, bo takie jest jego posłannictwo w wędrówce narodów twórczych. O tym pamiętać musimy wszyscy, komu drogie są losy Ojczyzny.

Jan Jasielski

Zjazd dyrektorów Izb Rzemieślniczych w Warszawie

W Warszawie pod kierownictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbył się wielki Zjazd dyrektorów i prezesów Izb Rzemieślniczych z terenu całej Polski.

Na Zjeździe poruszono i ustalono wiele ważnych spraw dotyczących rzemiosła. Uchwalono, że mistrzowie mają moralny obowiązek kształcenia uczni w swoim zawodzie bez względu na to, czy to w obecnej chwili przynosi im korzyść, czy też nie. Uczestnicy Zjazdu sprawę tę rozstrzygnęli definitywnie w tym sensie, że kształcenie uczniów jest obowiązkiem każdego mistrza i od obowiązku tego uchylać się żaden z nich nie może, gdyż w przeciwnym razie doszło by do tego, że rzemiosło nie będzie miało nowego narybku, a co zatem idzie, stanie przed faktem wykończenia się.

Głównym powodem tego, że mistrzowie nie chcą kształcić uczniów w swoim zawodzie jest to, że młodzież rzemieślnicza 18 godzin tygodniowo spędza w szkole dokształcającej zawodowej, gdzie uzupełnia swoje wykształcenie teoretycznie, mistrzowie nie mają więc tyle pożytku z ucznia obecnie, co mieli dawniej, gdy uczeń zaledwie kilka godzin poświęcał nauce w szkole. Aczkolwiek mistrzowie mają ze swego punktu widzenia słuszność, że uczeń za mało czasu poświęca pracy przy warsztacie, to przecież z punktu widzenia społecznego racji tej przyznać im nie można, ponieważ praca, którą uczeń wykonuje w szkole dokształcającej zawodowej jest koniecznym i niezbędnym uzupełnieniem jego pracy zawodowej przy warsztacie.

Na Zjeździe uchwalono również, że egzaminy czeladnicze dla uczniów, którzy kończą szkołę dokształcającą, odbywać się będą zaraz po ukończeniu szkoły przed komisją egzaminacyjną Izby uzupełnioną przez delegatów szkół dokształcających zawodowych spośród nauczycielstwa tej szkoły którzy wejdą w skład komisji egzaminacyjnej.

Egzaminy mistrzowskie mogą się odbywać tylko przy Izbach Rzemieślniczych, a nie przy cechach ani związkach powiatowych.

Ustalono też taksy egzaminacyjne egzaminów mistrzowskich.

Taksy te zostały ujednostajnione dla całej Polski i wynoszą; taksa zasadnicza 1.000 zł plus 250. zł na fundusz migracyjny, a poza tym opłata za dyplom ozdobny, legitymację itp.

Ujednolicone zostały także opłaty komisji egzaminacyjnej, które wynoszą dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej 50,— zł od kandydata, dla członków komisji po 40,— zł natomiast przewodniczący komisji egzaminacyjnej czeladniczej otrzymuje po 35,— zł od kandydata, a członkowie po 30,— zł. Opłaty i koszta egzaminów kwalifikacyjnych są jednakowe dla komisji mistrzowskich i czeladniczych.

Wszyscy rzemieślnicy, którzy prowadzą samoistne warsztaty, muszą w najbliższych dniach zarejestrować się w Izbie i podać dokładne dane dotyczące tak uzdolnienia zawodowego, jak i urządzenia swoich warsztatów, ilości wykonanych prac i kształconych przez siebie uczniów, gdyż inaczej nie otrzymują oni legitymacji oraz przydziałów i nie będą mogli korzystać z żadnych innych świadczeń, którymi dysponuje Izba Rzemieślnicza.

Ponieważ zachodzą częste wypadki, że kandydaci z terenów innych Izb Rzemieślniczych zgłaszają się od egzaminu nie w swoich Izbach, a przyjeżdżają niepotrzebnie do innych Izb i wywołują tym samym zamęt w całokształcie pracy szkoleniowej sprawa ta zostanie wkrótce uregulowana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w tym sensie, aby dotychczas praktykowane metody nie były nadal stosowane.

Jeśli kandydat zgłaszający się do egzaminu mistrzowskiego bądź do czeladniczego posiada wszystkie papiery, upoważniające go do zasiadania przy egzaminie, a oparte na prawodawstwie niemieckim, należy mu te świadectwa niemieckie uznać, jako równoznaczne z polskimi, jeśli kandydat otrzymał przed tym obywatelstwo polskie. Odpisy wszystkich papierów muszą być zredagowane w języku polskim.

Na Zjeździe podkreślono też fakt, że reaktywizacja warsztatów polskich w drodze sądowej nie może natrafić na trudności. Każdy Polak powinien dojść do swojego przedwojennego warsztatu. Wszystkie jednak zapasy, urządzenia warsztatowe, surowce pozostawione przez właścicieli Niemców, są własnością państwa i rzemieślnik musi za nie zapłacić według ceny ustalonej przez Komisję szacunkową, oczywiście wtedy, kiedy je przejmie na własność.

Dyrektorzy Izb Rzemieślniczych domagali się na zjeździe, aby dla uczniów pracujących w rzemiośle zostały wydane karty żywnościowe I-szej kategorii tak samo, jak dla innych pracowników.

Sprawa ta ma być załatwiona w najbliższym czasie przez Ministerstwo Aprowizacji.

Nieco o działalności komisji egzaminacyjnej dla czeladników

Formalnym zakończeniem nauki rzemiosła, to złożenie egzaminu czeladniczego. Uczeń, skończywszy naukę, wnosi podanie do Izby Rzemieślniczej o dopuszczenie do egzaminu. Winien on udowodnić, że odbył prawidłową naukę, trwającą co najmniej 3 lata. Dowodem takim, to umowa o naukę zawarta pomiędzy mistrzem a uczniem, zarejestrowana przez Izbę Rzemieślniczą, oraz świadectwo odbytej nauki wystawione przez mistrza, u którego uczeń odbył naukę.

Świadectwo to musi być dokładne, to znaczy zawierać musi datę początku i końca nauki oraz podpis i pieczątkę firmową mistrza. Zasadniczo świadectwo to winno być potwierdzone przez cech. Poza tym uczeń zgłaszający się do egzaminu czeladniczego przedłożyć musi świadectwo ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej.

Wydaje się, że uczeń, który odbył 3-letnią naukę w warsztacie rzemieślniczym i przez ten czas uczęszczał do szkoły dokształcającej zawodowej, posiadać winien tyle wiedzy i taką umiejętność w swoim zawodzie, że bez trudności złoży egzamin i uzyska świadectwo czeladnicze.

Praktyka jednak wykazuje, że nie tak łatwo dojść do tego zaszczytu. Przedłożone świadectwa same nie przesądzają wyniku egzaminu, lecz miarodajnym jest to, czym kandydat na czeladnika wykaże się przed komisją egzaminacyjną.

Polskie prawo przemysłowe określa jako cel egzaminu czeladniczego:

> „stwierdzenie czy terminator nabył biegłości i wprawy w zwykłej pracy odnośnego rzemiosła, oraz potrzebne wiadomości co do wartości nabywania, przechowywania i stosowania materiałów, przerabianych w rzemiośle oraz co do sposobów poznawania ich jakości„.

Cel egzaminu, jakkolwiek ujęty w jednym zdaniu, określony jest wyczerpująco. Przeprowadzenie egzaminu następuje na podstawie regulaminu, uchwalonego przez Izbę Rzemieślniczą, a zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki.

W myśl tego regulaminu egzamin składa się z części praktycznej i teoretycznej. W części praktycznej kandydat na czeladnika udowodnić musi, że nabył dostateczną biegłość i wprawę **„w zwykłej pracy odnośnego rzemiosła i że może samodzielnie wykonać przeciętne prace“**, oraz że posiada dostateczną umiejętność posługiwania się narzędziami i maszynami używanymi w danym rzemiośle.

W związku z tym kandydat na czeladnika wykonać musi „sztukę czeladniczą“ i to samodzielnie pod nadzorem członka komisji wzgl. innej osoby wyznaczonej przez przewodniczącego komisji.

Jeżeli komisja oceni wykonaną sztukę za dodatnią, kandydat na czeladnika dopuszczony zostaje do egzaminu teoretycznego.

Egzamin teoretyczny ma na celu stwierdzenie, że kandydat posiada dostateczne wiadomości teoretyczne zawodowe, pomocnicze i ogólne w zakresie koniecznym do wykonywania przeciętnych prac danego rzemiosła. W szczególności kandydat winien wykazać, że jest obznajmiony z konstrukcją i obsługą maszyn i przyrządów używanych w danym rzemiośle i że potrafi je stosować a także, że posiada potrzebne wiadomości co do wartości nabywania, przechowywania i stosowania materiałów przerabianych w danym rzemiośle oraz co do sposobów poznawania ich jakości.

Kandydaci na czeladnika winni wykazać się też elementarnymi umiejętnościami czytania i pisania po polsku, oraz rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego rzemiosła.

Z przytoczonych przepisów regulaminu, którym kieruje się komisja przy przeprowadzeniu egzaminu wynika, że ciężar egzaminu spoczywa na części praktycznej, gdyż w wypadku ujemnej oceny wykonanej sztuki czeladniczej, dalszy egzamin zostaje przerwany i kandydat stanąć musi po pewnym czasie do ponownego egzaminu.

Porównując cel egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego stwierdzić wypada, że przy egzaminie czeladniczym kandydat wykazać musi posiadanie umiejętności do:

> **„samodzielnego wykonywania przeciętnych prac w swoim zawodzie“**, przy egzaminie mistrzowskim zaś, że posiada umiejętność do:
> **„samoistnego prowadzenia przedsiębiorstwa“.**

Można też popularnym językiem powiedzieć, że mistrz powinien wiedzieć, **co** zrobić, a czeladnik, **jak** daną pracę wykonać.

Jakkolwiek kandydat na czeladnika musi opanować różne dziedziny wiedzy i umiejętności, to jednak praktyczne opanowanie zawodu decyduje o złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu.

Te też nauka rzemiosła winna dać uczniowi przede wszystkim praktyczną wiedzę i umiejętność oraz wprawę, gdyż inaczej nie będzie z niego rzemieślnik dający sobie radę z zadaniami swego zawodu.

Tak już było zawsze w rzemiośle a na tym opierano swoją egzystencję i rozwój, a lepszej metody nabycia w dostatecznie szerokim zakresie wprawy rzemieślniczej dotychczas jeszcze nie wynaleziono.

Nie znaczy to bynajmniej, że bez t. zw. przedmiotów pomocniczych, jak wiadomości teoretycznych i ogólno-kształcących dany człowiek może być rzemieślnikiem o normalnych kwalifikacjach. Doświadczenie wykazuje, że tylko ten jest doprawdy dobrym rzemieślnikiem, kto równocześnie jest wyrobionym obywatelem.

To też słusznie powiązano naukę w warsztacie z nauką w dokształcającej szkole zawodowej i słusznie uważa się naukę w tej szkole za część nauki rzemiosła.

Rzemiosło dwudziestego wieku nie może oprzeć się na analfabetach lub matołkach, którzy poza swoim warsztatem nic więcej nie widzą.

Mimo oparcia się rzemiosła o wiekową tradycję jest ono nawskroś postępowe, nietylko w swoich wyrobach i stosowaniu metod pracy, ale także w nastawieniu społecznym w ogólności. Nie zapala się ono zbyt szybko do nowości, może jest niekiedy zbyt powolne, ale każda nowość która okazuje się dla produkcji dodatnią, każdy postęp, który społeczeństwu przysparza korzyści, jest przez rzemiosło skrupulatnie wykorzystywany.

Wszelki jednak postęp ma swój początek w oparciu o wiadomości teoretyczne, czyli wywodzi się z przedmiotów, które wyżej nazwano pomocniczymi.

Podstawowych wiadomości w tym zakresie nabywa rzemieślnik tylko w szkole dokształcającej zawodowej. Rozszerzenie nabytych w szkole wiadomości to sprawa umiejętności poszczególnych jednostek i wykorzystywanie nadarzających się okazji w okresie dalszej pracy zawodowej.

Rzemiosło zawsze fakt ten potwierdziło, że przy szkoleniu uczniów i przy podniesieniu poziomu zawodowego i umysłowego rzemieślników, szkoła dokształcająca ma wielkie zasługi.

Różnica zdań, jaka niekiedy pomiędzy szkołą a rzemiosłem zaistniała, odnosiła się jedynie do ilości i rozkładu lekcji. Te sprawy nie spowodowały jednak nigdy wzajemnego wrogiego ustosunkowania się, zaś wielka ofiarność nadprogramowa, jaką rzemiosło okazało zawsze szkole dokształcającej zawodowej, potwierdza dobitnie życzliwe nastawienie rzemiosła do zagadnień dokształcenia uczniów przez szkołę.

Bardzo dotkliwie odczuwa się właśnie w obecnym czasie skutki nieistnienia polskiej szkoły dokształcającej podczas okupacji. Fachu rzemieślniczego można było nauczyć się i podczas okupacji i niemała jest liczba kandydatów do egzaminu, która właśnie w owym okresie odbyła naukę rzemiosła, nie mając równocześnie możności kształcić się umysłowo w duchu polskim.

To też komisje egzaminacyjne mają w obecnym czasie bardzo trudne zadanie do spełnienia. Nietylko że kandydaci odnośnie wieku i terminu ukończenia nauki są materiałem ogromnie różnorodnym, ale i poziom tak fachowy jak i ogólny jest tak niejednolity, że komisje mają niekiedy do powzięcia trudne decyzje.

Ocena posiadanych przez kandydatów wiadomości praktycznych, teoretycznych i ogólnych musi być bardzo wnikliwa i w każdym razie sprawiedliwa. Należy przy tym wziąć pod uwagę najróżniejsze okoliczności, jak przebieg nauki, różne przerwy, nastawienie mistrzów podczas okupacji, rodzaj zakładu i pracy, przerabiane surowce i ich namiastki, różnorodne systemy techniki oraz produkcję masową i indywidualną.

W każdym jednak wypadku należy ocenę doprowadzić do pytania:

> „czy kandydat posiada biegłość i wprawę w zwykłej pracy odnośnego zawodu i czy posiada potrzebne wiadomości, co do wartości, nabywania, przechowywania i stosowania materiałów przerabianych w danym zawodzie?“.

Jeżeli czystem sumieniem można pytanie to odpowiedzieć twierdząco, jeżeli kandydat ponadto posiada pewien zasób wiedzy w przedmiotach pomocniczych, to zasłużył na tytuł czeladnika.

W przeciwnym razie należy bez skrupułów odstawić kandydata na conajmniej 3 miesiące dla uzupełnienia braków.

Praktyka wykazuje, że taki kandydat potrafi niekiedy w 3 miesiącach uzupełnić poważne braki.

Nastawienie niektórych komisji, by przy trudnych decyzjach uwzględnić w znacznej mierze warunki, wśród jakich kandydat przebył naukę, jest fałszywe.

Komisja bowiem ma za zadanie stwierdzić czy wymagany poziom umiejętności **posiada** lub czy go **nie posiada.** Nie od niej należy rozpatrzenie i uwzględnienie „łagodzących okoliczności“.

Społeczeństwo przywiązuje do tytułu czeladnika pojęcie udowodnionego poziomu umiejętności i wiedzy, stwierdzonych podczas egzaminu. Komisja, która wydaje dokument kwalifikacyjny mimo, że u kandydata stwierdzono niewystarczający poziom, postępuje sprzecznie z ustawą, wpowadza w błąd społeczność i tym samym przynosi ujmę rzemiosłu.

Komisja w każdym wypadku przestrzegać musi przepisów według litery i według ducha. Nie wszyscy mogą do komisji należeć, ci zaś, którym powierzono tę zaszczytną funkcję, niech pamiętają, że w ich ręce złożono przyszłość zawodu zgodnie z zaszczytną tradycją, z której rzemiosło wyrasta. Takich obowiązków lekceważyć nie wolno.

Jan Cieszyński, Toruń

Książka w życiu współczesnego rzemieślnika

Niespełna tydzień temu cała Polska obchodziła Święto Oświaty pod hasłem: „Biblioteka — szkołą nowego człowieka". Nam rzemieślnikom wypada się zastanowić, czy to piękne hasło rzucone przez Komitet Obchodu, odnosi się i do nas.

Niewątpliwie każdy z nas, nawet bez chwili namysłu odpowie że — tak. I całkiem słusznie. Chodzi tylko o to, jak je zrealizować.

Bo czym jest książka w życiu każdego człowieka, tego specjalnie udawadniać nie potrzeba. Od chwili jej narodzin człowiek ocenił wartość książki i nazwał ją swoją przyjaciółką.

Włoski pisarz Petrarca tak powiedział o książkach: „Mam przyjaciół, których towarzystwo jest dla mnie niewymownie przyjemne; są różnego wieku i pochodzenia. Łatwo dostępni są moi przyjaciele, zawsze gotowi do usług; obcuję z nimi i zwalniam się od nich, gdy zechcę. Jedni uczą mnie jak żyć, drudzy — jak umierać. Jedni tętnem swego życia odpędzają ode mnie troski i rozweselają mnie, wówczas gdy drudzy dodają hartu duszy i uczą jak należy powściągać namiętności i polegać tylko na sobie. To są właśnie ulubione księgi twory umysłów różnych pokoleń ludzkości."

Tak mówiono o książce kilka wieków wstecz. Książka w dawnych czasach była udziałem tylko wybranych: szukano w niej piękna i wielkość myśli, ogólnej wiedzy o życiu. Dziś — książka jest w ręku każdego, służy wszystkim potrzebom życia: wprowadza na szczyty wiedzy filozoficznej, dopomaga w praktycznym rozwiązywaniu najdrobniejszych spraw dnia codziennego.

Jakąż rolę winna odegrać w Odrodzonej Polsce książka, w życiu współczesnego rzemieślnika?

Niewątpliwie — odpowie wielu — ma ona wychować nowe pokolenie wybitnych rzemieślników-fachowców przygotowanych do twórczego życia nie tylko w zakresie swego zawodu ale i do wzięcia aktywnego udziału w pomnażaniu dóbr kulturalnych Naszego Państwa, budowniczymi którego w nowej rzeczywistości polskiej winni stać się wszyscy obywatele.

Prawda, ale czy mamy czas czekać, aż podrośnie młode pokolenie wychowane jednolicie w nowych polskich szkołach? Kraj potrzebuje odbudowy od zaraz; potrzebuje już w tej chwili tysięcy specjalistów i fachowców zdolnych objąć i poprowadzić umiejętnie warsztaty i placówki przemysłowe opustoszałe wskutek uszczerbków naniesionych 6 letnią wojną na całym obszarze łącznie z odzyskanymi terenami zachodnimi.

Nadrobić stracony czas pomoże nam właśnie książka. Ona pozwoli nam zapełnić luki spowodowane wojną wśród kadr fachowców polskich. Bo książka jest obok warsztatu podstawowym czynnikiem samokształcenia i samowychowania.

Mamy w kraju wiele jednostek zdolnych, które mogłyby zająć wyższe, kierownicze stanowiska; mogły by z powodzeniem prowadzić samodzielnie odpowiedzialne warsztaty czy przedsiębiorstwa. Praktycznie wykazują one nawet duże przygotowanie, brak im tylko podbudowy teoretycznej. Jednostki te przy odrobinie silnej woli byłyby w stanie uporać się z brakami w ich wykształceniu gdyby zaczęły pracować nad sobą zaprzyjaźniwszy się właśnie z książką.

Posiadamy też masę ludzi z niepełnymi kwalifikacjami, na uzupełnienie których nie pozwoliła im wojna. Wszak i oni przez książkę mogą uzyskać ten zasób wiedzy, jaki umożliwi im zdobycie żądanych kwalifikacji i staną się fachowcami pełnowartościowymi.

Wreszcie mamy wiele rzemieślników, jacy dzięki książce mogą osiągnąć daleko posuniętą specjalizację.

Książka otwiera przed wszystkimi szerokie możliwości. Dzięki niej możemy się wznieść na najwyższe szczeble drabiny społecznej. Nie należy się tylko zrażać, a książka nas nigdy nie zawiedzie. Znakomity kard. R. de Bury tak wyraża się o książkach:

„Książki są nauczycielami, którzy kształcą nas bez rózgi lub linijki, bez ostrych słów lub złości i bez żadnej zapłaty. Gdy zbliżamy się do nich nie śpią, gdy prowadząc studia pytamy — niczego przed nami nie tają, gdy wprowadzamy je w błąd — nigdy nie szydzą".

Bezwątpienia, chętnych do samokształcenia znajdzie się wśród braci rzemieślniczej wielu. I wielu zapyta zarazem — ale skąd wziąć książki i co czytać? Wiedza współczesna tak się rozrosła, że gruntowne opanowanie jednej tylko dziedziny pochłonąć może całe życie ludzkie. Pracując zawodowo, niewątpliwie nie mamy czasu na marnowanie go na rzeczy mało przydatne i błądzeniu po omacku.

Całkiem słuszne. Czytelnictwo musi być planowe i kierowane. Tylko dobrze zorganizowana, dobrze zaopatrzona i prowadzona **biblioteka** może umożliwić współczesnemu rzemieślnikowi wznieść się na wyższy poziom oraz zrozumieć potrzeby chwili i uczynić go zdolnym do wykonywania tych wszystkich zadań jakie stawia przed nim bieżące życie gospodarcze i kulturalne kraju.

Dlatego troską społeczeństwa i państwa jest stworzenie odpowiedniej sieci bibliotek publicznych.

Każdy większy zakład i każda fabryka winna postarać się o fachowca — bibliotekarza i nabywać książki organizując dla swych pracowników bibliotekę. Fundusze na ten cel znaleźć się muszą.

Dla niepiśmiennych i powrotnych analfabetów organizować świetlice, gdzie jednostki nieprzygotowane mogłyby opanować najpierw dostatecznie technikę czytania, gdzieby uczono jak z książki korzystać!

Bo „czytać" — nie znaczy tylko odtwarzać dźwięki, ale rozumieć tekst, umieć wyławiać myśli autora i budować własne sądy.

Drobne warsztaty zrzeszone w cechach winny posiadać swoje biblioteki cechowe. Trzeba, by wnich znalazły się książki pogłębiające teoretyczne wiadomości z dziedziny zawodu, dział literatury pięknej i inne, uwzględniające zainteresowania czytelników.

Ambicją cechu winno być zdobycie środków na ten cel. Zapoczątkowane biblioteczki, o ile dobrze będą gospodarzone, z roku na rok powiększać będą swój księgozbiór, a z ich krynicy czerpać będą tysiące naukę i godziwą rozrywkę.

Niech więc kwestia zakładania bibliotek legnie na sercu wszystkim kierownikom warsztatów, zakładów, fabryk i cechów.

Miejmy przed oczyma i realizujmy w życiu hasło, jakie widniało na transparencie w czasie Kongresu Związku Zawodowych w Warszawie,w listopadzie ub. roku:

„Fabryka — mieszkanie — książka — to trzy najważniejsze zagadnienia odbudowy kraju". (J. O.)

Zamordowany przez Niemców działacz rzemieślniczy spoczął na cmentarzu bydgoskim

W ostatnich dniach przewiezione zostały do Bydgoszczy zwłoki ś. p. Franciszka Jakubowskiego, znanego w Bydgoszczy mistrza piekarskiego i działacza społecznego. Pogrzeb odbył się w dniu 16 b. m. o godz. 10 z kościoła św. Trójcy na cmentarz starofarny.

Ś. p. Franciszek Jakubowski urodził się 12. 3. 1890 roku w Kwidzyniu i tam kształcił się w zawodzie piekarskim. Natychmiast po wojnie światowej jako Polak osiedlił się w Bydgoszczy, obejmując mały początkowo zakład przy ul. Grunwaldzkiej. Dzięki pracy całej rodziny placówkę swą z biegiem czasu rozwinął w poważne przedsiębiorstwo. W r. 1920 złożył w Bydgoszczy egzamin mistrzowski i od początku poświęcił się pracy społecznej, zajmując wiele stanowisk honorowych.

Ponad 8 lat był ś. p. Jakubowski starszym Cechu Piekarskiego, skarbnikiem Pomorskiego Zw. Rzemieślników, przewodniczącym komisji egzaminacyjnej a szczególnie poświęcał się opiece nad młodzieżą i z jego inicjatywy oddziały PW. otrzymały pełne umundurowanie.

Praca społeczna ś. p. Jakubowskiego została w pełni doceniona a wyrazem tego była wielka ilość dyplomów zasługi, medali i odznaczeń, które otrzymał.

Niemcy po wkroczeniu do Bydgoszczy usilnie poszukiwali Jakubowskiego i nawet wyznaczyli wysoką nagrodę za wskazanie miejsca jego ukrycia.

Tymczasem ś. p. Jakubowski ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem wraz z rodziną w Koninie (ówczesne Warthegau). Tam został odnaleziony w dniu 16 kwietnia 1942 i aresztowany przez gestapo wraz z dwoma synami.

W czasie parokrotnych przesłuchiwań Niemcy usiłowali wymusić biciem przyznanie się Jakubowskiego do przynależności do P. Z. Z. Wskutek przebytych katuszy, prześladowany — pomimo silnego zdrowia i odporności — zmarł w 3 dni po zwolnieniu go z aresztu, w dniu 25 lipca 1942 r.

Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu w Strzelnie, gdzie obecnie odbyła się ekshumacja.

Rodzina ś. p. Jakubowskiego po powrocie do Bydgoszczy zastała swoją placówkę zniszczoną i objęła kierownictwo piekarni przy ul. Jana Kazimierza 3. Żywicielem rodziny jest obecnie syn zamordowanego, Zbigniew Jakubowski.

OPŁATY PRZEMIAŁOWE

Wchodzące w życie rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów o przemiale zbóż i o opłatach przemiałowych wprowadza t. zw. przemiał ulgowy dla rolników do 100 kg miesięcznie lub 300 kg jednorazowo kwartalnie od 100 kg żyta za opłatą w naturze 11 kg i 13 kg od 100 kg innego zboża. Przy przemiale zwykłym opłaty w naturze wynoszą dla żyta — 14 kg za 100 kg i 16 kg przy przemiale innego ziarna. Przy przemiałach dokonywanych na zlecenie władz aprowizacyjnych obowiązuje opłata gotówkowa w wysokości 80.— za każde 100 kg zmielonego ziarna. Rozkurz łącznie z oczyszczeniem zboża został ustalony na 4 proc.

W wypadkach pobrania przez młyny opłat w naturze obowiązane są one do oddawania władzom aprowizacyjnym części t. zw. „miarek", część płacona będzie po cenach reglamentowanych, reszta zaś po cenach wolno-rynkowych, ustalonych przez Wojewódzkie Komisje Notowań Cen.

Rzemieślnik-wychowawca

(ciąg dalszy)

II. Warsztat jako środowisko wychowawcze.

Dzieło dobrego wychowania młodego pokolenia winno leżeć każdemu na sercu. Trudności, jakie z nim są związane i o jakich wspominaliśmy, nie mają być alarmem na trwogę, lecz — nieustanną pobudką do czujności.

Rzemieślnik-wychowawca, jeżeli posiadł już pewne doświadczenie, doskonale rozumie, że przez roztropną czujność można uniknąć wielu przykrych niespodzianek, a zdobyć prawdziwą radość wychowawczą.

Należy czujnie śledzić zachowanie się ucznia, a równocześnie zwracać uwagę na całokształt życia i pracy w warsztacie, zwłaszcza w warsztacie większym.

Warsztat jest dla ucznia rzemieślniczego jego szkołą, a nie raz nawet jakby domem rodzinnym. Nasuwa się przeto ważne zagadnienie: spojrzeć na sam warsztat jako środowisko wychowawcze młodego rzemieślnika.

Gdybyśmy chcieli skorzystać pod tym względem z doświadczeń dawnych czasów, znaleźlibyśmy w historii rzemiosła dużo ciekawych wskazówek. Pomijając już to, że całe życie zmieniło swoją treść i swe oblicze, warsztat rzemieślniczy przeszłości różni się od dzisiejszego o całe niebo. Brak rozwiniętej dziś techniki wymagał większej umiejętności ręcznego wykonywania pracy zawodowej, a — co za tym idzie — większego uzależnienia ucznia od mistrza. Wytwarzała się nieraz wprost rodzinna atmosfera współżycia między mistrzem, czeladnikiem i uczniem. Proste formy życia i pielęgnowanie wielu obyczajów ludowych i narodowych stwarzało również silną więź między wychowawcą a wychowankiem. Warsztat był dawniej nieraz miejscem nie tylko pracy, ale i rozrywki, zabawy.

W nowszych czasach upadła rola kulturalno-oświatowa i rozrywkowa warsztatu pracy, a jego miejsce zajęły świetlice różnego typu, ośrodkiem zaś rozrywki stało się kino, stadion, sala gimnastyczna itp. Warsztat jest dziś prawie wyłącznie — przybytkiem pracy. Pozbawiony uroku różnych urozmaiceń życiowych, nie może jednakże być odarty z wartości wychowawczych. Mimo wszelkich pozorów, warsztat rzemieślniczy zachować winien nadal doniosłe znaczenie kuźni charakterów, a nawet stanowić czynnik przeciwwagi złym wpływom, na jakie narażony jest uczeń poza warsztatem.

Na czoło zasad, które winny być zachowane w życiu i pracy warsztatowej, trzeba wysunąć konieczność wzajemnego zaufania i dalekoidącej szczerości. Jeśli kultura dzisiejsza nosi na sobie tragiczne znamię wielkiej nieufności i wzajemnych podejrzeń w stosunkach społecznych, to życie warsztatu nie może ani odrobinę być przesiąknięte tą atmosferą. Uczeń odczuwa potrzebę szczerego stosunku ze strony mistrza i wrażliwy jest na wszelkie objawy nieufności, mistrz zaś musi żądać od ucznia i czeladnika należytego przywiązania. W takim nastroju i usposobieniu wyrabia się wzajemna życzliwość i zrozumienie, a podnosi się autorytet wychowawczy właściciela czy kierownika warsztatu. Praca i kształcenie zawodowe nie może rozwijać się pod powłoką maskowania się i sztucznej grzeczności. Uczeń, który szanuje i lubi swego mistrza, często chwali się, że pracuje w jego warsztacie, a to jest jednym z dowodów, że stosunki układają się wzorowo.

Drugim niesłychanie ważnym warunkiem — to porządek. Mistrz, który będzie żądał punktualności w rozpoczynaniu i kończeniu pracy, wprowadzi karność i umiarkowaną dyscyplinę podczas pracy, nigdy nie będzie potrzebował obawiać się zrażania sobie uczniów i czeladzi, — byleby sam był wzorem pod tym względem. Trzeba uprzytomnić sobie, że dzisiejsza mechanizacja życia i pracy, automatyczne wykonywanie wielu robót, przerost fabrykacji w przeciwstawieniu do dawniejszego rękodzielnictwa—osłabiają charakter, mechanizują człowieka, a tym samym powiększają t. zw. szarzyznę życia, jałowość i zanik wyższych wzlotów uczucia i woli. Nowoczesny przeto rzemieślnik - wychowawca nie może, choćby z tych względów, ulegać słabościom naszej natury i wprowadzać do swego warsztatu ducha gnuśności. Nie chodzi o gwałtowne tętno pracy, ani o system „po amerykańsku", czy wreszcie o wyścig: chodzi o właściwy rytm i umiarkowany postęp. W parze z takim nastawieniem pójdzie oszczędność czasu, oszczędność surowca i narzędzi. Co więcej, zdrowy umiar w pracy spotęguje siły duchowe rzemieślnika, a nie osłabi go fizycznie. Do duszy ucznia, więcej podświadomie niż świadomie, przeniknął będzie ten ideał pracy warsztatowej. Na tej podstawie ideowej warsztatu budując całokształt życia i pracy zawodowej, rzemieślnik polski będzie mógł uniknąć (nawet z pewną łatwością) wielu ujemnych stron wychowawczych środowiska pracy.

A zdarzają się one dość często. Np. nieskromne, t. zw. grube żarty, rozpolitykowanie, roznamiętnienie partyjne, czcza gadanina, dążność do krytykowania wszystkiego, wstrętne karykatury czy napisy na ścianach itp. — oto główne plagi współczesnego warsztatu polskiego. Winny je zastąpić wesołe anegdoty, zdrowy humor, w razie możności śpiew, nieszkodliwe „nabieranie się", czy cokolwiek, co nikogo nie razi i pracy nie utrudnia.

W warsztacie, do którego mają wstęp klienci, wszyscy pracownicy winni zwracać uwagę na uprzejmość i szybką, gustowną obsługę. Razi uprzejmość zbyt wyszukana i sztuczna, ale grzeczność zawsze konieczna.

Doceniając znaczenie higieny w warsztacie, rzemieślnik będzie miał zawsze na oku czystość warsztatu, utrzymywanie właściwej temperatury i świeżości powietrza. Byłoby ideałem, gdyby w warsztacie nie palono papierosów. Ile takich warsztatów znajduje się w naszej Ojczyźnie?... Pewnie niewiele. Niemniej jednak należy dążyć do ograniczania palenia. Sam właściciel czy kierownik warsztatu może odegrać tu stanowisko decydujące przez swój dobry przykład. Wydaje się rzeczą bardzo pożyteczną, by używać wszelkich dobrych środków, które mogą palenie zastąpić względnie zmniejszyć. Przeraża nas myśl, ile wypalają i mistrzowie, i czeladnicy, i uczniowie — właśnie w warsztacie, zanieczyszczając i zatruwając powietrze.

Oprócz higieny ważną zaletą warsztatu będzie jego estetyka. Piękny wygląd miejsca pracy, wzorowo ułożone narzędzia, przemyślane rozplanowanie sprzętu i ubikacji — wszystko to wywołuje miłe wrażenie, podnosi poziom wychowania i kształcenia zawodowego. Doświadczenia wielu wychowawców wykazują, że w pięknie urządzonym lokalu młodzież zachowuje się — wprost samorzutnie — grzeczniej i kulturalniej. Rzemieślnik-wychowawca nie pominie ani jednego środka i sposobu, by piękny wygląd swego warsztatu podnieść na najwyższy poziom. Było by nawet dobrze, gdyby cechy rzemieślnicze wyznaczały komisje, które by zwiedzały warsztaty kolegów, porównywały jedne z drugimi i na podstawie zdobytych obserwacyj udzielały wskazówek i porad technicznych. W dzisiejszych trudnych warunkach powojennych miało by to doniosłe znaczenie i wychowawcze, i społeczne, i gospodarcze.

A czy warsztat przyozdabiać? Owszem, i to zależnie od typu warsztatu. Oczywiście skromnie, bez pogoni za nadzwyczajnością, najlepiej w duchu narodowym czy zawodowym.

Poza powyższymi ogólnymi wskazówkami można by jeszcze zwrócić uwagę na cały szereg dalszych środków wychowawczych, jakie łączą się z warsztatem. Wymieńmy choć kilka: dokładne przestrzeganie przepisów prawnych i szkolnych, uszanowanie dni świątecznych przez zaprzestanie pracy, udzielanie urlopu uczniowi, zwalnianie go w razie słusznych potrzeb (np. badanie lekarskie) dopilnowanie porządku w szatni w większych warsztatach, umożliwianie czytania dobrych książek i czasopism w przerwie obiadowej itp.

Niesłychanie ważną jest kwestia zapobiegania kradzieży, a skoro takowa się zdarzy, — doprowadzić do wykrycia sprawcy.

Osobną dziedziną jest zagadnienie kary i nagrody za niedociągnięcia względnie przestępstwa czy pilność i sumienność w pracy. Ani w udzielaniu nagany czy kary, ani w nagradzaniu nie należy być zbyt hojnym. Złoty umiar jest tu szczególnie konieczny. Wysoko postawiony technicznie i wychowawczo warsztat zawsze będzie mógł unikać wszelkich krańcowości.

I jeszcze jedna ważna uwaga. Uczeń łatwo przywiązuje się do swego warsztatu pracy i jego kierownika. Istnieje bowiem w człowieku właściwość przyzwyczajania się do tego, czym się zajmujemy. Przysłowie mówi: przyzwyczajenie to druga natura. Należy więc wykorzystać tę wrodzoną człowiekowi właściwość przyzwyczajania się, a warsztat stanie się dla ucznia nie tylko miejscem jego pracy i wykształcenia zawodowego, lecz również — ośrodkiem urabiania go na szlachetnego człowieka.

(ciąg dalszy nastąpi)

Ks. F. Staszak.

Humor rzemieślniczy

NA MALARZY

Ostatnio na pewnym zebraniu rzemieślniczym powstała wymiana zdań pomiędzy pewnym mistrzem ślusarskim i mistrzem malarskim. Od słowa do słowa powiedzieli sobie mnóstwo rzeczy, krytykując nawzajem swoje zawody, wreszcie ślusarz tak przygadał malarzowi:

— Bądź pan tylko cicho. W czasie od 1939 do 1945 roku mieli malarze coś do powiedzenia, ale nie obecnie.

Rozległ się śmiech zebranych i biedny malarz nie wiedział, co odpowiedzieć.

Tak to Hitler przyczynił się (poza wszystkim innym, do czego się przyczynił) do spostponowania zawodu malarskiego. Już przed wojną pokpiwano sobie z malarzy na konto brunatnego „wodza" trzeciej Rzeszy, w czasie okupacji czyniono to po cichu, a i obecnie naraża się malarz na temat do dowcipów.

Spotyka więc zawód malarski despekt zgoła niezasłużony, bowiem cóż temu są winni nasi zacni mistrzowie malarscy, że największy w historii świata zbrodniarz był sobie z zawodu — marnym zresztą malarzyną.

Kos.

RZECZY CIEKAWE

Grube miliony za wykradzenie zwłok Mussoliniego

W związku z wykradzeniem zwłok Mussoliniego z cmentarza w Mediolanie, ujęto 6 faszystów, zamieszanych w tę sprawę. Aresztowani zeznali, że cały spisek był opracowany i wykonany przez gen. Enzo Galviati, wybitnego faszystę i byłego gen. milicji Mussoliniego. Aresztowani przyznali, że otrzymali duże sumy od gen. Galviati na cele wykradzenia zwłok Mussoliniego i wydania ich wysłannikom generała.

Mordercy dzieci polskich

W Halmstadt rozpocznie się 20 maja br. proces przeciw 7 członkom personelu zakładu dla dzieci w Wolfburgu, oskarżonym o spowodowanie śmierci 400 dzieci polskich. W zakładzie w Wolfburgu umieszczano niemowlęta robotników polskich, przebywających na robotach przymusowych w Niemczech. Warunki higieniczne w zakładzie były tak skandaliczne, że dzieci poumierały po kilku tygodniach pobytu tamże. Wśród oskarżonych znajduje się jeden lekarz i 3 pielęgniarki.

Koniec cywilizacji, czy początek nowego lepszego świata?

Prezydent Truman przy okazji otrzymania doktoratu honorowego Uniwersytetu Torthamm wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Obawiam się, że jesteśmy zbyt zajęci sprawami materialnymi, aby pamiętać o tym, że naszą istotną siłą są wartości duchowe. Sądzę, że na tym niespokojnym świecie, na którym narody dzieli przepaść podejrzeń i nienawiści, każde zadanie można rozwiązać, jeżeli odpowiednio się doń podejdzie. Ignorancja, podejrzenia jednych ludzi w stosunku do drugich, oto klimat, na którym wyrasta władza dyktatora, który z kolei wykorzystuje ją dla siania niepokoju wojennego. Musimy zatem skierować naszą energię na wychowanie, by usunąć ignorancję, która grozi katastrofą. Przyczyni się to do głębszego porozumienia między narodami, tak niezbędnego dla pokoju świata. Cywilizacja nie może przeżyć bomby atomowej. Po takiej wojnie nie pozostałoby nic oprócz gruzów. Obywatele Stanów Zjednoczonych i obywatele innych państw muszą się nauczyć umiejętności współżycia ze społeczeństwem, o którym mówił ś. p. Roosevelt. Gdy pozyskamy tę umiejętność, będziemy mogli dowieść, że Hiroszima to nie był koniec cywilizacji, lecz początek nowego lepszego świata. Możemy i musimy uczynić w tym kierunku usiłowania dla dobra ludzkości".

75 tys. ton gazów trujących

W amerykańskiej strefie okupacyjnej rozpoczęto pracę nad zniszczeniem 75 tys. ton gazów trujących, skonfiskowanych po kapitulacji b. armii niemieckiej. Istniejące zapasy gazów trujących będą załadowane na stare statki i zatopione na pełnym morzu. Zapasy iperytu będą spalone.

Zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych

Pomimo katastrofalnej suszy, która zniszczyła około 80 milionów buszli pszenicy, tegoroczne zbiory — według zapewnienia amerykańskiego ministerstwa rolnictwa — zapowiadają się w Stanach Zjednoczonych dobrze i wynoszą około miliarda buszli pszenicy. Na podstawie tych przewidywań Stany Zjednoczone będą w możności dostarczyć państwom dotkniętym klęską głodu około 300 milionów buszli pszenicy, począwszy od 1 lipca b.r. W okresie poprzednim wywóz do państw głodujących wyniósł 400 milionów buszli.

Jak się miewają dzieci niemieckie?

Do Berlina powrócił pierwszy transport dzieci niemieckich, które przebywały w strefie brytyjskiej w ramach przeprowadzonej akcji charytatywnej. Korespondenci angielscy opisują wygląd dzieci i stwierdzają, że twarze ich są pucułowate i rumiane. Dzieci wyrażają się z zachwytem o pobycie w strefie angielskiej, gdzie dostawały poddostatkiem mleka, masła, owoców i jarzyn. W tym samym czasie prasa całego świata donosi, o zastraszających postępach gruźlicy i anemii na tle niedożywiania nie tylko wśród dzieci polskich i jugosłowiańskich ale również francuskich i holenderskich.

Wynik naiwnej polityki

Władze amerykańskie zawiesiły wychodzący w Salzburgu tygodnik niemiecki „Die Woche". Stało się to na skutek tego, że „Die Woche" zamieściła w 60 rocznicę urodzin Hitlera jego fotografię przedstawiającą go w mundurze wojskowym, w otoczeniu Goeringa i oficerów. Specjalnie prowokacyjny był podpis pod fotografią: „Świat drżał przed nim 6 lat". Fakt ten jest wiele mówiącym na tle naiwnej polityki amerykańskiej wobec hitlerowskich burzycieli świata.

Inżynier radziecki skonstruował nowy typ samochodu

Inżynier Bacherwadze skonstruował nowy typ samochodu osobowego niezwykle małych rozmiarów. Nowy samochód otrzymał nazwę MA 750. Samochód ten ma następujące rozmiary: wys. 122 cm, szer. 124 cm, dług. 270 cm. Silnik posiada moc 22 koni mechanicznych. Samochód waży zaledwie 250 kg i zużywa około 6 litr benzyny na 100 km, a jego szybkość sięga do 100 km na godzinę. Samochód może poruszać się po bardzo złych drogach, ponieważ ma doskonałe resory. Samochód ten będzie sprzedawany łącznie z garażem, a cena jego będzie niższą od ceny motocykla.

Dwóch katów Polski stanie wkrótce przed sądem

Prokuratura Sądu Specjalnego w Poznaniu w sprawie Greisera i Prokuratura Sądu Specjalnego w Warszawie w sprawie Fischera przygotowują akty oskarżenia przeciw tym dwom znanym zbrodniarzom hitlerowskim. Rozprawy sądowe odbędą się w ciągu bieżącego lata. Osoby, posiadające jakiekolwiek dowody działalności okupantów, dotyczące t. zw. Gen. Gub. wzgl. Warthegau proszone są w interesie społecznym o niezwłoczne przedłożenie ich prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu lub w Warszawie.

Amerykańskie tempo odbudowy Berlina

Według doniesień korespondentów angielskich Berlin przy pomocy władz okupacyjnych odbudowuje się w amerykańskim tempie, czemu korespondenci dają wyraz w entuzjastycznych słowach.

Jeden z oficerów brytyjskich zarządu angielskiego sektoru Berlina w rocznicę zdobycia Berlina oświadczył, że po roku Berlin stał się miastem, w którym można po ludzku żyć i mieszkać. Stało się to przy pomocy wszystkich 4 mocarstw.

350 tys. Niemców opuściło Ziemie Odzyskane

Jak donosi PAP, już 250 tys. Niemców opuściło Dolny Śląsk. We Wrocławiu zamknięto punkt zborny dla niemieckich repatriantów po całkowitym wykonaniu zadań. Z Wrocławia od 1 lutego wyjechało ponad 56 tys. Niemców. Uruchomiono punkt zborny w Kamieniogrodzie. Ponieważ przez punkt w Szczecinie przejechało 100 tys. Niemców, dotychczas opuściło Ziemie Odzyskane 350 tys. Niemców.

Obowiązkowy film

Czeskie władze administracyjne w Trzyńcu i Cieszynie Zachodnim zarządziły, aby wszyscy Niemcy, mieszkający na terenie tych dwóch miast, przymusowo uczestniczyli w filmie p. t. „Upadek Berlina". Specjalna komisja kontrolna będzie czuwać nad wykonaniem tego zarządzenia, aby film ten stał się ostrzeżeniem dla wielu Niemców, w których umysłach nie wygasła jeszcze myśl o odwecie.

Dochodzenia w sprawie cudu

Na polecenie Stolicy Apostolskiej biskup Mauex, w którego diecezji leży wieś May en Multiem, przeprowadza dochodzenia w sprawie cudu, który wydarzył się na terenie tej wsi. W czasie przenoszenia w procesji figury Matki Boskiej, przebywająca we wspomnianej wsi chora nazwiskiem Dufour, leżąca bezwładnie od 3-ch lat, a chorująca od lat 20, zaczęła chodzić o własnych siłach na oczach licznych świadków. Obecnie biskup francuski przeprowadza dochodzenia w tej sprawie, wywołującej olbrzymie zainteresowanie w całej Francji. (jk)

Otrzymamy papierosy po cenach kategorii II-giej

Ostatnio daje się zaobserwować na odcinku tytoniu i papierosów duża zwyżka cen i mała podaż towaru. Te pociągnięcia spekulacyjne uderzają przede wszystkim w ludność pracującą, której możliwości finansowe są ograniczone. By udostępnić jej kupno papierosów z pominięciem pośredników spekulantów ustalono, że od maja br. posiadacze kart I kategorii otrzymywać będą papierosy produkcji Państwowego Monopolu Tytoniowego po cenach kategorii II-giej. Porozumienie między Ministerstwem Aprowizacji i Handlu, Ministerstwem Skarbu i „Społem" ustaliło ogólne zasady postępowania przy sprzedaży papierosów na karty żywnościowe.

Całość rozdziału obejmie „Społem", które każdego miesiąca zawiadamiać będzie wojewódzkie Wydziały Aprowizacji i Handlu o globalnej cyfrze papierosów przypadających na ich teren w danym miesiącu.

Na podstawie rozdzielnika opracowanego na szczeblu wojewódzkim i powiatowym po ustaleniu norm i gatunków papierosów oraz kuponów karty, na podstawie których będą one rozdzielane, posiadacze kart I-szej kategorii będą mogli zakupić papierosy w sklepach rozdzielczych.

Rzemieślnicy na Zachód!

Nowości o Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu

Centrum życia gospodarczego na Pomorzu

Od kiedy sięgają dzieje Bydgoszczy, stanowiła ona zawsze ośrodek o poważnym znaczeniu gospodraczym w Polsce. Wyjątkowo korzystne położenie w węzłowym punkcie dróg wodnych i lądowych oraz w przejściu z żyznych Kujaw na teren pomorski sprawiło, że od samego początku swego istnienia Bydgoszcz odgrywała doniosłą rolę handlową w stosunku do naszych portów bałtyckich.

Równocześnie z rozkwitem kupiectwa rozwija się wytwórczość w Bydgoszczy, znamionująca się rękodzielnictwem w epoce Jagiellonów i wielkim uprzemysłowieniem w odrodzonej Polsce.

Znaczenie gospodarcze Bydgoszczy znane było w okresie międzywojennym i już wówczas powstała myśl, by ten charakter Bydgoszczy uwypuklić i przedstawić całej Polsce w formie wystawy przemysłowo-rzemieślniczej. Na krótko przed wybuchem wojny ukonstytuował się Komitet, który miał zająć się przygotowaniem wystawy. Termin jej urządzenia wyznaczony był na rok 1943. Niestety napad Niemiec na Polskę przeszkodził w zrealizowaniu poważnych zamierzeń projektodawców.

W odrodzonej na nowo Polsce gospodarcze znaczenie Bydgoszczy wskutek powstania olbrzymich możliwości w oparciu o ziemie odzyskane — jeszcze wzrosło. Nic tedy dziwnego, że kiedy przystąpiono do zorganizowania uroczystości 600-lecia miasta Bydgoszczy — myśl urządzenia wystawy narzuciła się sama przez się. Najważniejsze gałęzie życia gospodarczego — przemysł, rzemiosło i handel — pragną w wystawie bydgoskiej ukazać swą powojenną wydajność i swe możliwości.

Już na pierwszych posiedzeniach Komitetu Obchodu 600-lecia Bydgoszczy utworzono sekcję wystawową z prezesem Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, ob. Godkiem, na czele. W skład sekcji weszli przedstawiciele zainteresowanych czynników gospodarczych. Utworzono podsekcje: propagandową, artystyczną, szkolnictwa zawodowego, przemysłu, handlu, rzemiosła i kolejnictwa.

Postanowiono, że Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu odbędzie się w czasie od 14 lipca do 1 września br. na terenach, położonych w centrum miasta, wokół trzech budynków szkolnych.

Organizowanie wystawy w rok po odzyskaniu niepodległości jest przedsięwzięciem o wiele trudniejszym, aniżeli w okresie pełnego rozkwitu gospodarczego. Pomimo to Pomorska Wystawa w Bydgoszczy pragnie spełnić postawione sobie cele i zadania.

Wystawa ta ma w pierwszym rzędzie wykazać udział przemysłu, rzemiosła i handlu w dziele odbudowy kraju. Zorganizowana w ośrodku, który Niemcy propagowali jako praniemiecki — Pomorska Wystawa ma wykazać że wbrew tej propagandzie Polacy tu od wieków pracowali i pracują, że polskość tej ziemi została zadokumentowana dziełami rąk robotnika i rzemieślnika, dziełami, które są najlepszym świadectwem prawdy.

Pomorska Wystawa w Bydgoszczy będzie poważnym egzaminem z osiągnięć naszej wytwórczości i zbliży całe społeczeństwo do zagadnień pracy naszego robotnika, rzemieślnika i kupca.

980 stoisk w 19 działach.

Organizowana w ramach obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu zajmie łącznie teren 7.800 m² na terenach odkrytych i 2.000 m² wewnątrz budynków.

Teren ten położony jest w centrum Bydgoszczy i obejmuje trzy gmachy szkolne oraz park Jana Kazimierza i place obok szkół.

Park będzie pięknie urządzony przez organizacje ogrodnicze i stanie się niejako eksponatem pomorskiego ogrodnictwa. Na terenach odkrytych stanie szereg pawilonów i stoisk krytych.

Centralne wejście na wystawę z Pl. Wolności zostanie ujęte w stylową bramę wejściową, której projekt został wyłoniony w drodze konkursu.

Na terenach wystawowych mieścić się będzie ogółem 980 stoisk, zgrupowanych w 19 działach.

Zgłoszenia należy kierować do biura Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy ul. Długa 41.

Ostateczny termin zamknięcia zgłoszeń wyznaczony został na dzień 1 czerwca br.

Należy zaznaczyć, że Komitet Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy przewiduje szereg nagród honorowych i dyplomów dla wyróżnionych stoisk i wyrobów.

Zainteresowanie Pomorską Wystawą Przemysłu, Rzemiosła i Handlu

Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy (14 lipca — 1 września 1946 r.) wzbudziła w świecie gospodarczym nie tylko Pomorza, ale i całej Polski olbrzymie zainteresowanie.

Jakkolwiek termin zamknięcia zgłoszeń upłynie dopiero 1 czerwca br., obecnie już zajętych jest ponad 500 stoisk na ogólną liczbę 980.

Szczególnie wielkie zainteresowanie wykazał przemysł i spółdzielczość. Zjednoczony przemysł metalowy Pomorza sam jeden zarezerwował sobie 580 m² stoisk krytych i 1.500 m² na terenach otwartych. Spółdzielczość wystąpi we wspólnym, propagandowym stoisku. Udział swój zgłosiło już ponad 80% zjednoczeń. Rzemiosło zajmuje cały gmach szkolny.

Zgłoszenia stale napływają i istnieje uzasadniona obawa, że zabraknie terenów dla wystawców. Z tego względu zainteresowanym zwraca się uwagę, by swój udział zgłosili jak najwcześniej.

Zgłoszenia kierować należy do biura Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy, ul. Długa 41.

Wydawnictwa Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy.

W związku z organizowaną w ramach 600-lecia m. Bydgoszczy Pomorską Wystawą Przemysłu, Rzemiosła i Handlu wydany został prospekt wystawy, który w zwięzłych punktach ujmuje ogólne warunki dla wystawców, regulamin wystawy, warunki dzierżawy stoisk itp.

Prospekt ten otrzymać mogą zainteresowani bezpłatnie w biurze wystawy, Bydgoszcz, ul. Długa 41.

Na dzień otwarcia wystawy wydany zostanie przewodnik po wystawie w nakładzie 50 tys. egzemplarzy. Przewodnik zawierał będzie dokładny plan wystawy, plan miasta Bydgoszczy, spis wystawców oraz szereg artykułów i informacyj.

Ponadto w przewodniku wyszczególnione będą wszelkie imprezy w ramach uroczystości 600-lecia m. Bydgoszczy.

Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła w Bydgoszczy.

W związku z otwarciem Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu odbędzie się w dniach 14 i 15 lipca br. w Bydgoszczy Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła pod protektoratem Ministra Przemysłu, ob. Minca.

Będzie to pierwszy po wojnie zjazd rzemiosła w odrodzonej Polsce i niewątpliwie zgromadzi w Bydgoszczy wielkie rzesze delegatów wszystkich ośrodków naszego kraju.

Wstępne prace przygotowawcze do zjazdu zostały już podjęte. Uczestnicy zjazdu będą mieli możność nie tylko uczestniczenia w obradach, które staną się podwaliną do dalszej działalności rzemiosła, ale i zwiedzenia Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu oraz uczestniczenia w innych uroczystościach, organizowanych w ramach 600-lecia m. Bydgoszczy.

Prezydent m. Bydgoszczy o Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

W słowie wstępnym do prospektu Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu Prezydent m. Bydgoszczy, ob. Józef Twardzicki, przewodniczący Komitetu Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy, tak scharakteryzował znaczenie wystawy:

„Podstawami bytu każdego prawie miasta są: przemysł, rzemiosło i handel. W związku z powyższym nie wątpię, iż w roku wielkiego święta Bydgoszczy w roku jubileuszowym 600-lecia, przemysł, rzemiosło i handel Pomorza, by uczcić godnie sędziwe i pełne zasług miasto, odpowiednio przedstawią społeczeństwu Polski na wystawie w Bydgoszczy swój dorobek pracy." (jk)

Z działalności Spółdzielni Mięsnych

Działająca jako ogniwo gospodarcze Rolniczej Centrali Mięsnej w Warszawie Wojewódzka Spółdzielnia Skupu i Zbytu Zwierząt Rzeźnych i Hodowlanych w Poznaniu odbyła niedawno swoje walne zebranie w Kaliszu, przy udziale 187 członków. Rozwijająca się pomyślnie spółdzielnia wykazuje w ub. roku 36 milionów zł obrotu. Czysty zysk, który wyniósł 240 tys. zł przekazano w całości na Fundusz Społeczny.

Należy podkreślić troskę spółdzielni o podniesieniu stanu hodowli zwierząt rzeźnych. Wyrazem tej troski była jednomyślnie powzięta uchwała o rozlosowaniu między członków 20 zakupionych cieląt hodowlanych.

Ponadto nierogacizna będąca własnością członków spółdzielni zostanie bezpłatnie poddana szczepieniu ochronnemu przeciw różycy.

Pożądaną byłoby rzeczą, aby inne spółdzielnie mięsne wstąpiły w ślady poznańskiej, ze swej strony przyczyniając się do podniesienia stanu hodowli wyniszczonego przez wojnę pogłowia zwierzęcego i obracając na te cele część swoich zysków.

Sądzić należy, że zwłaszcza w tej dziedzinie pomyślnie rozwijająca się akcja spółdzielcza ma wiele do zrobienia, zarówno jeśli chodzi o odpowiednią akcję propagandowo-uświadamiającą wśród hodowców, jak i realne posunięcia, zwłaszcza w dziedzinie szczepień ochronnych zwierząt, które nie zawsze obecnie należycie są przeprowadzane.

Fryzjerzy do Szczecina

Izba Rzemieślnicza w Szczecinie zgłasza zapotrzebowanie na 20 wykwalifikowanych sił żeńskich lub męskich w zawodzie fryzjerskim, wyspecjalizowanych w ondulacji żelazkowej i wodnej do zakładów fryzjerskich w mieście Szczecinie. Praca do objęcia od zaraz. Bliższe informacje: Izba Rzemieślnicza Szczecin, ulica Bolesława Śmiałego nr 4.

Jubileusz miasta — jubileusz rzemiosła

Uroczysta akademia ku uczczeniu 600-lecia miasta Bydgoszczy

Cykl imprez, związanych z 600-leciem m. Bydgoszczy, zapoczątkowała uroczysta akademia, odbyta w dniu 12 b. m. w Pomorskim Domu Sztuki. Wśród zebranych przedstawicieli społeczeństwa w akademii wzięli bardzo liczny udział przedstawiciele rzemiosła.

Piękną akademię jubileuszową zagaił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ob. Rutkowski, który w podniosłym przemówieniu nakreślił znaczenie jubileuszu Bydgoszczy. Orkiestra symfoniczna odegrała hymn narodowy, po czym na trybunę wstąpił prezydent miasta ob. Twardzicki, który wygłosił treściwy referat p. t. „Bydgoszcz — wczoraj, dziś i jutro".

Z kolei nastąpiło składanie życzeń. Imieniem rządu przemawiał wojewoda pomorski ob. Wojciech Wojewoda, imieniem duchowieństwa — ks. prob. Skonieczny, imieniem rzemiosła zabrał głos prezes Izby Rzemieślniczej ob. Piotr Godek, którego przemówienie przytaczamy poniżej:

„W dniu dzisiejszym, kiedy tą podniosła akademią czcimy jubileusz naszego sędziwego grodu, nie może wśród licznych gratulacyj zabraknąć głosu rzemiosła, gdyż rzemiosło jest z dziejami naszego miasta ściśle i nierozłącznie związane.

Z najdawniejszych kronik i dokumentów wynika, że przy ugruntowaniu podstaw Bydgoszczy brało rzemiosło bardzo czynny udział. Rękodzielnicy byli tymi, którzy u stóp bydgoskiego zamku pobudowali osiedle i oni stanowili zręby patrycjatu miejskiego.

Historia najstarszych cechów sięga zaczątków historii miasta i tegoroczny obchód 600-lecia Bydgoszczy można bez przesady nazwać jubileuszem rzemiosła bydgoskiego.

Nie tylko w chwilach rozkwitu miasta rzemiosło stanowiło jego rdzeń pacierzowy, ale również w chwilach nieszczęć narodowych i walki z zachodnim zaborcą brało żywy udział, zasilając szeregi powstańców i bojowników o wolność.

Szczególnie doniosłą była rola rzemiosła w okresie półtorawiekowej niewoli pruskiej, kiedy to patriotyczne rzemiosło opierało się wielu pokoleniami zapędom germanizacyjnym bismarkowskiej hakaty i pielęgnowało w swych szeregach mowę polską i polski obyczaj.

Ci drobni rzemieślnicy-Polacy stali się z chwilą wyzwolenia Polski podstawą polskiego mieszczaństwa i oni byli tym twórczym elementem, który postawił Bydgoszcz pod względem gospodarczym na tak wysokiej wyżynie.

W latach straszliwej okupacji hitlerowskiej najzdrowsza część rzemiosła bydgoskiego wytrwała przy swej polskości, płacąc za swe przekonania hekatombami ofiar, cierpień i męczeństwa. W lochach bydgoskiego gestapo niejeden rzemieślnik skonał w strasznych męczarniach, niejeden stracił zdrowie, a jednak moralnie rzemieślnicy przetrwali zwycięsko ten koszmar hitlerowskiej okupacji, bo gdy tylko potężna machina Armii Czerwonej i Wojska Polskiego zmiotła ten plugawy gad z naszego terenu — rzemieślnicy byli pierwszymi, którzy stanęli do pracy społecznej i gospodarczej, byli pierwszymi, którzy stanęli na bydgoskim ratuszu do dyspozycji władz polskich i którzy ofiarnie w trudnych warunkach podjęli trzy zasadnicze swoje zadania: żywić, przyodziać, budować.

Jeżeli więc dzisiaj poszczycić się możemy pewnymi osiągnięciami w dziele odbudowy kraju i życia gospodarczego — to niemała w tym zasługa rzemiosła.

Nie mówię o tym w tym celu, by nasze zasługi specjalnie podkreślić, nie dla prostej chwalby i fanfaronady, bowiem rzemiosło przyzwyczajone jest pracować cicho i spokojnie, nawykłe jest do spełniania swych obowiązków wobec ojczyzny w tym przeświadczeniu, że spełnienie obowiązku jest samo przez się największą nagrodą.

Jeżeli te momenty pozwoliłem sobie przytoczyć to tylko w tym celu, aby zapewnić władze państwowe i samorządowe w dniu tego wielkiego jubileuszu, że rzemiosło jak w dziejach odległych, jak w czasach nowszych, jak w chwili obecnej — tak i nadal pracować będzie ofiarnie i wydajnie, by ludności, miastu i krajowi zapewnić jak najlepsze i najtrwalsze warunki bytu. Dziś, gdy w aureoli swego 600-lecia gród nasz promienieje nie tylko na ziemie województwa, ale stanowi podstawową bazę do podciągnięcia gospodarczego i włączenia w krąg naszych żywotnych interesów ziem Pomorza Zachodniego, dziś my — rzemieślnicy przyrzekamy:

pracować z podwójną energią i zapałem nad odbudową kraju,

szkolić nowe kadry fachowych pracowników, by zasilić polskim elementem ziemie odzyskane,

stać wiernie i czujnie obok żołnierza, robotnika i chłopa w naszej awangardzie nad Odrą i Nisą,

dążyć do dalszego rozkwitu i rozwoju naszego ukochanego miasta, by Bydgoszcz — jako szaniec polskości — stała się twierdzą, której nigdy nie zdoła ugiąć wiecznie nienasycona hydra niemiecka".

Dalsze przemówienia gratulacyjne wygłosili poseł do KRN ob. Langer, ob. starosta Michalski, prof. Turwid imieniem Zw. Artystycznych i ob. Twardowski Witold imieniem Zw. Zawodowych. Z kolei sekretarz Komitetu 600-lecia ob. Pietrowicz odczytał telegramy, które postanowiono wysłać do Prezydenta KRN ob. Bieruta, Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego i naczelnego wodza — Marszałka Żymierskiego. Zebrani przyjęli proponowane depesze oklaskami. Również ob. Pietrowicz odczytał nadesłane pod adresem Komitetu depesze gratulacyjne.

W części artystycznej akademii wystąpiła orkiestra symfoniczna m. Bydgoszczy pod batutą ob. dyr. Michała Rezlera oraz solista prof. Stanisław Szpinalski (fortepian). Wykonawców nagrodzono długo niemilknącymi oklaskami.

Akademia jubileuszowa Bydgoszczy stała na b. wysokim poziomie i wywarła na jej uczestnikach niezatarte wrażenie.

(jk)

W sprawie osadnictwa na ziemiach odzyskanych

W dniu 7 maja odbyło się w sali Domu Rzemieślniczego ogólne zebranie rzemieślników bydgoskich pod przewodnictwem ob. Krawczaka. Zasadniczy referat o osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych wygłosił wiceprezes Izby Rzemieślniczej ob. Fiołka, występujący z ramienia okręgowego zarządu P. Z. Z.

Ob. Fiołka mówił o zadaniach Związku Zachodniego przed wojną i obecnie, stwierdzając, że walka z niemczyzną nie została zamknięta, gdyż znaleźli się dziś jeszcze możni protektorzy Niemiec i nie wolno nam zamykać oczu na niebezpieczeństwo niemieckie.

Szczególną uwagę zwraca P. Z. Z. na osadnictwo na ziemiach odzyskanych. Mówca z uznaniem podkreślił, że z pośród wysłanych rzemieślników wrócił tylko znikomy procent, a więc stanowią oni zdrowy element osadniczy. W samej akcji osadniczej jest wiele niedociągnięć i w związku z tem mówca zaproponował uchwalenie odpowiedniej rezolucji.

W dyskusji nad referatem zabierali głos ob. ob. Burcicki, Krawczak, Świtek, Werno i paru rzemieślników którzy powrócili z zachodu.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie nast. rezolucję:

„Zebranie ogólne rzemiosła bydgoskiego w ramach „Tygodnia Ziem Odzyskanych" odbyte w dniu 7. 5. 1946 wzywa Ministerstwo Ziem Odzyskanych, o szybkie zrealizowanie następujących postulatów.

I. Zebrani domagają się jak najszybszego energicznego rozwiązania problemu niemieckiego.

Rzemieślniczy oświadczają, że dołożą wszelkich starań, aby zastąpić element niemiecki w warsztatach, pracownikami polskimi. Wysiedlenie Niemców z naszych ziem odzyskanych, winno nastąpić jak najprędzej.

II. Zebrani jednomyślnie stwierdzają, iż dotychczasowa praktyka osiedlania rzemiosła na ziemiach odzyskanych jest niemożliwa do dalszego tolerowania, bowiem z jednej strony swoją tymczasowością uniemożliwia należyte zagospodarowanie tych ziem dla dobra państwa, z drugiej strony naraża rzemiosło na poważne straty moralne, jak i materialne, bowiem wszystkie dotychczasowe wysiłki i rzemiosła są bezcelowe, bez należytego uregulowania tej tak ważnej sprawy. Stwierdzamy również, iż jedynie natychmiastowe nadanie tytułu bezspornej własności osiedlającemu się analogicznie do nadawania tytułu własności w rolnictwie, umożliwi uczciwe osiedlanie się. Również podkreślamy konieczność przyjścia z pomocą ze strony państwa w formie udzielenia pożyczek zwrotnych, jak również stosowania ulg podatkowych.

III. Zebrani zwracają się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą, aby osiedlającym się rzemieślnikom, władze niższych instancji nie utrudniały zabiegów i starań o przydział warsztatów pracy, o ile takowi legitymują się świadectwami i dokumentami uzdolnienia, do samoistnego prowadzenia warsztatów, wystawionymi przez miarodajne władze np. Izby Rzemieślnicze.

IV. Zebrani wzywają Ministerstwo Ziem Odzyskanych do podjęcia bezwzględnej walki z korupcją, złodziejstwem, szabrownictwem, łapownictwem oraz o eliminowanie wszystkich niesumiennych urzędników, pracujących na szkodę państwa."

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął zebranie. (jk.)

Imponujące cyfry

Wywiad z kierownikiem centrali PKO

W dniach 13 i 14 bm. przebywał w Bydgoszczy kierownik centrali Pocztowej Kasy Oszczędności, ob. Piotr Jarocki, przybyły z centrali w Krakowie celem zorientowania się w możliwościach oddziału bydgoskiego.

Korzystając z pobytu ob. Jarockiego w Bydgoszczy, przeprowadziliśmy z nim wywiad na temat interesujących szerszy ogół zagadnień.

— Kiedy P. K. O. powołana została na nowo do życia i jak się obecnie rozwija?

— P. K. O. została reaktywowana na mocy decyzji Ministra Skarbu z dnia 11 kwietnia 1945 r.

P. K. O. była jedyną instytucją finansową, którą okupant likwidował, to też musiała rozpoczynać na nowo montowanie aparatu organizacyjnego. Pracę tę utrudniało zniszczenie w czasie powstania gmachu Centrali wraz z dokumentami i urządzeniami technicznymi.

P. K. O. w szybkim czasie zorganizowała 11 Oddziałów, uruchomiła dział czekowy, który rozwinał się bardzo dobrze i spełnia dodatnią rolę uzupełnienia obiegu pieniężnego dzięki rozwinięciu obrotu bezgotówkowego.

Obrót na kontach od 1-go października 1945 r. do 31 marca 1946 r. przekroczył 80 miliardów zł. Biura czekowe załatwiły w tym czasie ponad 2 miliony zleceń klientów, a kasy Oddziałów PKO przyjęły i wypłaciły ponad 7 miliardów zł. Saldo na kontach czekowych przekroczyło 1.500 milionów zł.

— Czy P. K. O. opiera się na przedwojennych zasadach działalności, czy też obecnie postawiła sobie nowe zadania?

— P. K. O. kontynuuje wypróbowane metody z poprzedniego okresu działalności poza tym wprowadziła jednak szereg nowych udoskonaleń w zakresie obrotu czekowego, np. wypłacanie czeków kasowych przez urzędy pocztowe, co ma duże znaczenie dla przedsiębiorstw mających siedzibę w miejscowościach, gdzie nie ma żadnych instytucji bankowych, przekazy kasowe umożliwiające przewożenie pieniędzy bez ryzyka, itp.

— Jakie straty poniosło P. K. O. wskutek okupacji? Jakie są projekty odbudowy zniszczeń?

— P. K. O. straciła niemal wszystkie nieruchomości w Warszawie i obecnie podejmuje akcję odbudowy.

P. K. O. była pierwszą instytucją w Warszawie, która zainicjowała konkretne rozwiązywanie poszczególnych zagadnień w zakresie odbudowy stolicy przez urządzenie konkursu urbanistycznego na rozwiązanie zabudowy gmachu Centrali P. K. O. na tle najbliższego odcinka śródmieścia. Wystawa prac konkursowych, która w ciągu kwietnia była dostępna dla publiczności w Muzeum Narodowym, została przyjęta przez Warszawę z dużym uznaniem.

W odbudowie jest również monumentalny gmach P. K. O. przy ulicy Marszałkowskiej nr 124, na rogu Moniuszki i Sienkiewicza.

— Może ob. dyrektor poinformuje nas o możliwościach obrotu bezgotówkowego dzięki P. K. O.

— P. K. O. stara się jaknajbardziej spopularyzować obrót bezgotówkowy, który ma doniosłe znaczenie dla Państwa. Obrót ten jest korzystny dla klientów, gdyż przelewy z konta na konto są załatwiane bezpłatnie.

Korzyści tego obrotu są tak oczywiste, że wskazane byłoby, ażeby wszystkie placówki gospodarcze przystąpiły do obrotu czekowego i załatwiały swoje zlecenia możliwie drogą bezgotówkową.

Należy podkreślić, że z wspomnianego powyżej 80 miliardów zł obrotu P. K. O. w ciągu półrocza — 82 proc. było załatwione bezgotówkowo.

— Przed wojną nie było oddziału P. K. O. w Bydgoszczy. Dlaczego obecnie utworzono tu oddział?

— P. K. O. uważa Bydgoszcz za bardzo ważny i węzłowy ośrodek gospodarczy i dlatego założyła tutaj swój oddział, który będzie starał się jak najsprawniej obsługiwać życie gospodarcze województwa bydgoskiego.

— Czy P. K. O. weźmie udział w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy w ramach 600-lecia miasta i w jakiej formie?

—Na wystawie bydgoskiej P.K.O. będzie miała specjalne stoisko ilustrujące działalność Instytucji i możliwości wykorzystania obrotów P. K. O.

Józef Kołodziejczyk.

St. Jakubowski

Znaczenie poradnictwa zawodowego

(Dokończenie)

Znany badacz sprawności zawodowych Münsterberg, doszedł w swoich badaniach do wniosku, że ustrój człowieka, to znaczy jego szybsza lub mniej sprawna reakcja na bodźce zewnętrzne — odgrywa w sprawnym wykonaniu pewnych czynności zawodowych, doniosłą rolę. Jego badania stwierdziły ponad wszelką wątpliwość — niezbędność specjalnych zdolności, umiejętności, potrzebnych do wykonywania pewnych zawodów i co najważniejsze, zwróciły uwagę ogółu na zagadnienie doboru zawodowego.

Doniosłość odpowiedniego doboru zawodowego z punktu widzenia gospodarczego podniósł Taylor, twórca naukowej organizacji pracy. W badaniach swoich wykazał, że wydajność jednostek poszczególnych wzrośnie ogromnie, gdy przystosuje się w sposób odpowiedni maszyny, narzędzia i metody pracy. Doszedł on do wniosku, że należy dobrać do każdego rodzaju pracy zawodowej takich pracowników, którzy do wykonywania jej są najbardziej uzdolnieni, ze względu na warunki przyrodzone, którym sami odpowiadają.

Inni badacze w tej dziedzinie jak Paosous, Shaw, Stokar, i wspomniany już Münsterberg, organizują z czasem biura, w których udzielają porad rodzicom i młodzieży, co do wyboru zawodu i przygotowania zawodowego. Ze skromnych poczynań powstają w poszczególnych państwach, doceniających zagadnienie doboru zawodowego, biura oraz instytuty poradnictwa zawodowego. W Polsce idee te propagują dr Joteyko i Dawid oraz prof. St. Baley. W roku 1917 zaczyna w Warszawie działać pierwsze biuro porad zawodowych. Ważnym czynnikiem w powstaniu poradnictwa zawodowego był rozwój psychologii, nauki doświadczalnej w dziedzinie rozwoju ducha ludzkiego. Nauka ta dostarczyła środków poznania uzdolnień ludzkich. Szereg psychologów wypracowało testy, czyli próby umysłowe, dające możność rozpoznania osobliwości duchowych różnych jednostek. Wykorzystanie tych zdobyczy wiedzy przez poradnictwo zawodowe — poczęto nazywać psychotechniką. Właściwy rozwój poradnictwa zawodowego zaczął się tuż przed pierwszą wojną światową. Wybuch wojny wpłynął na przyśpieszenie i co najważniesze, na udoskonalenie techniki badań. Walczące państwa, zmuszone do wysiłków, zmierzających do podniesienia wydajności swoich armii, stworzyły specjalną służbę porad zawodowych i selekcji zawodowej. Oczywistym jest, że poradnictwo zawodowe tego okresu nastawione było wyłącznie do potrzeb wojennych walczących narodów. Wspaniałe wyniki w tym zakresie osiągnęła Ameryka, kraj, który armii zawodowej (w naszym pojęciu) nie posiadał; chodziło przecież o stworzenie armii w czasie możliwie najkrótszym, a pod względem wartości, najlepszej! Sukces ten osiągnięto w całej pełni. Po ukończonej wojnie zasada selekcji zawodowej znalazła szerokie zastosowanie w przemyśle i handlu. Zatrudnienie inwalidów wojennych, uczynienie z nich jednostek pełnowartościowych, przyczyniło się również w znacznym stopniu do rozwoju poradnictwa zawodowego, dając powód do wnikliwych badań nad poszczególnymi zawodami.

Jakie korzyści daje poradnictwo zawodowe?

Jakie zadanie ma poradnictwo zawodowe do spełnienia w chwili obecnej? Nie ulega kwestii, że bardzo ważne. Powojenny okres, chaos gospodarczy poszczególnych państw, wzmagające się trudności w odbudowie zniszczeń wojennych — domagają się, aby wytwarzać jak najwięcej i najbardziej oszczędnie. Sukces w walce gospodarczej narodów stanie się udziałem tych — które w tym współzawodnictwie tak na polu handlu, rzemiosła czy przemysłu, zdobędą się na najlepsze, najkorzystniejsze zużytkowanie swoich sił, swoich uzdolnień... W osiągnięciu tego sukcesu niepoślednią rolę odegra poradnictwo zawodowe, którego dewizą: odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu! Poradnictwo zawodowe, spełniając ten cel, służy jednocześnie interesom ogółu — tak rzemiosła, przemysłu czy handlu.

B i b l i o g r a f i a : Dr E. Claparèede, Poradnictwo zawodowe — zadania i metody. Dr H. Słoniewska, Poradnictwo zawodowe.

St. Jakubowski

Samowolna gospodarka towarami reglamentowanymi

Ważną pozycję przekroczeń stwierdzonych w terenie przez czynniki kontrolne Ministerstwa Aprowizacji i Handlu stanowi samowolne rozdysponowanie towarów reglamentowanych bez zwolnień Ministerstwa lub Wojewódzkich Wydziałów Aprowizacyjnych np. ryb kontyngentowych w Bydgoszczy, mąki w Nadarzynie, masła w Olsztynie, masła i sera w Tucholi, żyta w Łukowie, nasion oleistych w Radzyniu, grochu i fasoli w Puławach, mięsa w Mielcu, cukierków, czekolady, śledzi i sardynek w Sławnie, czekolady w Gliwicach, mąki w Krotoszynie i t. p.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub oddano sprawy prokuratorowi.

Działalność rzemiosła

Nowy Zarząd Związku Cechów w Bydgoszczy

W dniu 15 b. m. o godz. 18 odbyło się w sali Domu Rzemieślniczego w Bydgoszczy zebranie reorganizacyjne Powiatowego Związku Cechów, obejmującego swą działalnością miasto i powiat Bydgoszcz.

Zebranie zagaił prezes Godek, witając m. in. gości w osobach ob. Cieszyńskiego, wiceprezesa Izby, przedstawiciela rzemiosła toruńskiego i ob. Wilanda, reprezentującego rzemiosło grudziądzkie.

W przemówieniu wstępnym prezes Godek omówił aktualne zagadnienia rzemiosła. Na temat bolączek rzemieślniczych w dobie obecnej mówił również ob. Cieszyński z Torunia, przedstawiając zarazem sprawę udziału rzemiosła w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. W sprawie tej przemawiali ponadto ob. ob. Lubomski, Lewandowski, Fiołka, Świtek, Wiland, Burcicki, Nowakowski, Głowski, Zywert, Pawlak i inni.

Mówcy stwierdzili, iż rzemiosło nie posiada takich kapitałów jak przemysł i nie jest w stanie ponosić wysokich opłat za stoiska, z tego względu należałoby przyznać rzemiosłu pewną zniżkę, umożliwiającą szerszy udział w wystawie.

Wyłoniono specjalną komisję, która zajmie się sprawą uzyskania potrzebnych do wystawy surowców. Komisję tę tworzą ob. ob. prezes Godek, Lubomski, Szczepański, Zywert, Pawlak, Witkowski i Głowski.

Z kolei nastąpiły wybory zarządu Związku Cechów. W głosowaniu tajnym prezesem Związku został wybrany znaczną większością ob. Józef Lubomski.

Do zarządu weszli ponadto ob. ob. Świtek, Witkowski, Lewandowski, Szczepański, Głowski i Węglorz. Komisję rewizyjną tworzą ob. ob. Zdrojewski, Skonieczny i Mikołajewski.

Dyrektor Izby Rzemieślniczej ob. K. Barciszewski przedstawił w krótkim referacie cele i zadania Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju i apelował o subskrybowanie pożyczki.

Po wolnych głosach prezes Godek zamknął obrady, które stały na wysokim poziomie i nacechowane były troską o przyszłość i rozwój rzemiosła. (jk.).

Cech fryzjerów w Brodnicy

Brodnica. Staraniem przewodniczącego Powiatowego Związku Cechów w Brodnicy ob. Niklewskiego zawiązany został Cech Fryzjerów z siedzibą w Brodnicy.

Starszym cechu wybrany został kol Kudalski Leonard, zastępcą Nowiński Józef, a sekretarzem Freza Julian. Dalszymi członkami zarządu są Kiczyński Jan, i Szczygłowski Aleksander.

Okręg działalności cechu obejmuje miasto; Brodnica, Jabłonowo, Lubawa, Nowe Miasto, Rypin, Górzno, Skwilno, Dorzyn i Swiedziebna.

Razem członków zgłoszonych jest dotychczas 58. Jednym z najważniejszych zadań cechu będzie troska o wychowanie i wykształcenie uczniów. Wybrano kandydatów do komisji egzaminacyjnej i mistrzowskiej, celem przedstawienia ich Izbie Rzemieślniczej. (jw)

Sprawa wypieku chleba przedmiotem obrad piekarzy bydgoskich

Dnia 14 maja b. r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Cechu Piekarzy w Bydgoszczy.

Poświęcone ono było wyłącznie sprawie wypieku chleba kontyngentowego oraz dostawy węgla reglamentowanego.

Od niejakiego czasu piekarze otrzymują mąkę na wypiek chleba kartkowego, bądź to w niedostatecznej ilości, bądź to nieregularnych terminach. Powoduje to gromadzenie się ludności przed piekarniami już w godzinach rannych. Zarządzenie, że chleb kartkowy sprzedawany będzie na pewne tylko odcinki karty żywnościowej — również, jak to życie wykazuje, nie rozwiązuje kwestii.

Cech, jak zawsze mając dobro społeczne na uwadze, postanowił wysłać delegację do Urzędu Aprowizacji i Handlu, aby znaleźć drogę do regularnego zaopatrzenia ludności w chleb kartkowy. Stawanie bowiem w ogonku nie leży w interesie ani ludności, ani czynników rządzących, zwłaszcza w okresie 600-lecia miasta, kiedy to do naszego grodu zjeżdża obywatelstwo z całego kraju.

Drugą niemniej palącą kwestią jest czterokrotne podwyższenie ceny węgla reglamentowanego.

Składnice węglowe, wobec tak znacznego podniesienia cen tzw. sztywnych nie są w stanie potrzebnej ilości węgla z góry w kopalniach czy w Centrali Przemysłu Węglowego wykupić z braku kapitałów. Uciekanie się do kredytów bankowych powoduje dalszą zwyżkę. To też przedstawiciele przemysłu węglowego, to jest właściciele składnic zwrócili się do cechu z propozycją, aby piekarze zaliczkowali na miesiąc naprzód za węgiel. Propozycję tę piekarze odrzucili raz z braku odpowiednich kapitałów, a powtóre z powodu przewidywanych zmian w dostawie mąki kontyngentowej.

Sprawa ta ma również być przedmiotem konferencji w Miejskim Wydziale Aprowizacji i Handlu.

Przy tej sposobności poruszona została przez przedstawiciela Cechu Piekarzy w Włocławku sprawa przypieku. Komisja wypieku ustaliła normę maksymalną 30 proc. przypieku. Urzędy Aprowizacji i Handlu w niektórych miastach i gminach natomiast żądają rozliczenia się z 35 proc. przypieku. Takie żądanie godzi w interesy rzemieślników piekarzy tym bardziej, że mąka przeważnie jest niższej jakości i przez to mniej wydajna, a nadto urzędowa cena chleba nie odpowiada właściwej kalkulacji.

Z uwagi na to Cech powziął uchwałę uprosić Izbę Rzemieślniczą o wystosowanie pisma do Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Aprowizacji i Handlu z prośbą o utrzymanie normy 30 proc. przypieku.

W końcu starszy Cechu zakomunikował zebranym, że w dniach 17, 18 i 19 maja odbędzie się ziazd rzemiosła branży spożywczej i że Cech otrzymał zaproszenie.

W związku z tym na zjazd ten wydelegowani zostali koledzy Michczyński Józef i Jasiński Zygmunt. **MW.**

5 nowych mistrzów w fabryce „Blumwe"

W dniu 11 bm. odbył się w lokalach Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy egzamin mistrzowski w zawodzie ślusarskim. Komisję egzaminacyjną tworzyli: przewodniczący ob. Józef Lubomski, starszy Cechu Ślusarzy oraz ławnicy: ob. Felicjan Tarczyński i ob. Aleksander Koszeniuk.

Przed komisją tą egzamin mistrzowski złożyli ob. ob. Bernard Wróblewski (ślusarz) Leon Senski (ślusarz), Franciszek Kaczmarek (tokarz), Aleksander Urbański (odlewacz) i Bernard Monteski (modelarz).

Wszyscy nowi mistrzowie są pracownikami firmy Blumwe, przeto na zakończeniu egzaminów obecni byli dyrektor fabryki ob. Krajewski i kierownik ruchu — ob. Fabiszak.

Podczas uroczystości promowania nowych mistrzów przemówienie wygłosili: imieniem Izby Rzemieślniczej — ob. w-dyr. Werno i ob. wiceprezes Fiołka oraz naczelnik miejskiego Wydziału Przemysłowego ob. Wolski.

Nowym mistrzom składa redakcja „Rzemieślnika Pomorskiego" życzenia pomyślnej i owocnej pracy w obranym zawodzie. (jk).

Wzorowa spółdzielnia rzemieślnicza

W dniu 14 b. m. o godz. 15 odbyło się w sali Rzeźni Miejskiej walne zebranie członków Spółdzielni Rzeźnicko-Wędliniarskiej w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił przewodniczący rady nadzorczej ob. Jan Błaszak, witając przedstawicieli władz, gości i licznie przybyłych członków.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zgromadzenia, przystąpiono do składania sprawozdań. Imieniem zarządu szczegółowe sprawozdanie wygłosił kierownik Spółdzielni, ob. Roman Ziętkiewicz. Spółdzielnia założona została w 1928 r., po wojnie reaktywowano ją z dniem 1 lutego 45 r. Obecnie liczy 57 udziałowców i zatrudnia 18 pracowników. Przedmiotem działalności Spółdzielni jest skup żywca i skór surowych oraz sprzedaż przyborów rzeźnickich.

W roku sprawozdawczym dzięki staranności kierownictwa Spółdzielnia przyniosła czysty zysk w wysokości 1.082.560,— zł, a podatku obrotowego zapłaciła 94.253 zł. Pożyczkę odbudowy subskrybowano w wysokości 80.000 zł. Przy podziale zysku uwzględniono znaczne sumy na fundusz społeczny.

Imieniem rady nadzorczej sprawozdanie składał ob. Błaszak. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi i radzie nadzorczej jednomyślnie pokwitowania.

Odczytano ponadto sprawozdanie kontroli skarbowej i przyjęto propozycję podziału nadwyżki.

Drogą losowania ustąpiło 3 członków rady nadzorczej, których wybrano ponownie. Obecny skład rady nadzorczej przedstawia się następująco: Jan Błaszak, Józef Soliński, Edmund Słomiński, Piotr Godek, Józef Andrzejewski, Sylwester Tepper, Piotr Wolniewicz, Czesław Kordecki i Więckowski. Zarząd tworzą: Roman Ziętkiewicz, Hieronim Wawrzon i Edmund Bociek.

W dalszym ciągu zebrania zmieniono pewne punkty statutu spółdzielni.

W wolnych głosach przemawiali: przedstawiciel Wojew. Wydz. Przemysłowego ob. Dąbek, Wojew. Wydz. Aprowizacji ob. Szram oraz prezes Izby Rzemieślniczej ob. Godek.

Mówcy stwierdzili, że stan pogłowia zwierząt rzeźnych na naszym terenie uległ szczególnie wielkiemu zniszczeniu podczas działań wojennych, wskutek tego ceny mięsa są u nas wyższe niż w innych częściach kraju.

Spółdzielnia stara się o otrzymanie prawa skupu na terenie całej Polski, by tym sposobem doprowadzić do obniżki cen w Bydgoszczy.

Zebranie zamknął prezes Błaszak hasłem „cześć spółdzielczości". (jk.)

Z nowych wydawnictw

„Mydło z ludzkiego tłuszczu"

Od siedmiu lat nie mówi się w świecie o czymkolwiek tyle, co o zbrodniach niemieckich. Szczególnie my, Polacy, przeżyliśmy całą potworność bliższego zetknięcia się z tym niespotykanym w dziejach obłędem zbrodniczości, który nazywał się hitleryzmem. Nerwy nasze w tym czasie już nieco przytępiały na różne rodzaje potworności niemieckich poczynań w ostaniej wojnie, a jednak najbardziej stępione nerwy wstrząsnąć musi ostatni z wyczynów „techniki" hitlerowskiej — wyrób mydła z ludzkiego tłuszczu.

Praktyczny Niemiec nic nie robi bez realnych korzyści. Mordując Polaków, myślał o stworzeniu sobie „Lebensraumu". Ale nawet trup Polaka nie dawał praktycznemu Niemcowi spokoju. Przecież to można zużyć. I w ten sposób w głowach uczonych mężów niemieckich powstała myśl fabrykowania mydła z tłuszczu ludzkiego.

O wykryciu takiej makabrycznej fabryki w Gdańsku-Wrzeszczu głośno było w prasie w lecie ubiegłego roku. Temat ten został obecnie szerzej opracowany w dokumentarnej broszurze p. t. „Mydło z ludzkiego tłuszczu"

Broszurę tą opracował znany na Pomorzu przed wojną dziennikarz bydgoski, Stanisław Strąbski, którego Niemcy uśmiercili w głośnym nekrologu w „Deutsche Rundschau" („Das verdiente Ende einen Hetzjournalisten")

Broszura wydana została przez Zachodnią Agencję Prasową i stanowi jedyny w swoim rodzaju, wstrząsający dokument cynizmu niemieckiego.

Autor w realistycznym reportażu opisuje wrażenia ze zwiedzenia fabryki mydła z tłuszczu ludzkiego we Wrzeszczu, przytacza zeznania świadków tej niesłychanei zbrodni i protokóły oficjalnej wizji lokalnej. Broszurę ilustrują liczne zdjęcia.

Stanisław Strąbski nie omieszkał w swej pracy nawiązać do przeżyć podczas tzw. „krwawej niedzieli bydgoskiej", na temat której snuje w swej broszurze interesujące rozważania.

Pracę Strąbskiego warto przeczytać, by sobie uświadomić, do czego zdolni są Niemcy. Przeczytać ją powinni przede wszystkim ci obrońcy Niemców z zachodu, którzy nie zdają sobie sprawy z istotnego charakteru niemieckiego.

Do nabycia m. in. w administracji „Rzemieślnika Pomorskiego".

„Pomorze w walce z niemczyzną"

W roku bieżącym przypada 25-lecie istnienia Polskiego Związku Zachodniego, znanego początkowo pod nazwą Związku Obrony Kresów Zachodnich. W nawiązaniu do tego jubileuszu, jak również obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy okręg pomorski P. Z. Z. wydał pracę zbiorową p. t. „Pomorze w walce z niemczyzną".

Księgę pamiątkową PZZ poprzedza słowo wstępne pióra prezesa Zarządu Okręgowego PZZ ob. Ludwika Szulca.

25-lecie działalności zasłużonej w walce z niemczyzną organizacji omawia mgr Juliusz Boguski w pracy p. t. „Linia ideologiczna PZZ".

W następnej pracy ob. mjr. H. Malinowski snuje interesujące rozważania na temat „Nowe drogi województwa bydgoskiego".

Mgr Aleksander Dzienisiuk w doskonale opracowanym artykule p. t. „Testament Piastów" wiąże przeszłość z teraźniejszością, dając rys zasadniczej linii politycznej Polski.

Swego rodzaju rewelację książki PZZ stanowi praca Emila Ogłozy p. t. „Pomorze walczące", zapoznając nas z mało znanymi szczegółami ruchu podziemnego na Pomorzu w czasie okupacji.

Następna praca „Bydgoszcz w dziejach zmagań polsko-niemieckich" pióra Józefa Kołodziejczyka omawia historię miasta, które było zawsze bastionem polskim na północy Polski. Następne artykuły z Chełmna i Włocławka zapoznają nas ze sprawami i działalnością PZZ na tych terenach.

W końcowej pracy Józef Pietrowicz, sekretarz komitetu obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy, zapoznaje czytelników z głównymi założeniami i programem uroczystości jubileuszowych.

Książka „Pomorze w walce z niemczyzną" winna się znaleźć w każdym polskim domu.

Do nabycia m. in. w administracji „Rzemieślnika Pomorskiego".

Zmiany rozporządzenia o ograniczeniu spożycia mięsa

Wydane i obowiązujące zarządzenie o ograniczeniach konsumcji mięsa ulegnie w najbliższym czasie pewnej modyfikacji, a mianowicie, zamiast obowiązujących dotychczas dni bezmięsnych we wtorki, środy i czwartki, zakaz sprzedaży i podawania mięsa obowiązywać będzie w środy, czwartki i piątki. W dni te wzbroniona również zostanie sprzedaż tłuszczów pochodzenia zwierzęcego (słonina, smalec, boczek i łój, oprócz masła). Waga porcyj mięsnych, podawanych w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego w pozostałe dni tygodnia, zostaje ograniczona do 100 gramów. Przetwórnie mięsa mogą być czynne w dni bezmięsne jedynie w tym wypadku, o ile są całkowicie nie dostępne dla odbiorców.

Pewnym złagodzeniem przepisów jest umożliwienie stołówkom pracowniczym podawanie w dni bezmięsne potraw z podrobów, o ile pochodzą one z uboju zwierząt rzeźnych, dostarczonych przez rolników w ramach akcji świadczeń rzeczowych i zwalnianych przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu na zapotrzebowanie zagwarantowane.

Sądzić należy, że zmiany powyższe, uwzględniając m. in. życzenia pewnej części społeczeństwa, podobnie jak i poprzednie, wobec poważnej sytuacji aprowizacyjnej kraju zostaną przyjęte z całkowitym zrozumieniem i będą ściśle przestrzegane zarówno przez sklepy, czy przedsiębiorstwa, jak i szeroki ogół konsumentów, bez potrzeby uciekania się do przewidzianych rozporządzeniem surowych kar i represyj.

Ś. p. Saturnin Wasielewski

W dniu 10 maja zmarł w szpitalu bydgoskim znany i ceniony obywatel miasta Bydgoszczy, ś. p. Saturnin Wasielewski, mistrz radiotechniczny, znany działacz rzemieślniczy i sportowy. Zgon ś. p. Wasielewskiego, właściciela popularnej i największej na Pomorzu firmy „Juppiter" — nastąpił wskutek obrażeń, poniesionych w katastrofie samochodowej w Borównie pod Bydgoszczą. Zmarły był wielkim entuzjastą piłkarstwa i wspólnie z red. Kruszoną ufundował puchar na mecz międzymiastowy Bydgoszcz — Grudziądz. Po meczu tym reprezentacja piłkarska Bydgoszczy wraz z działaczami wracała w dniu 28 kwietnia wieczorem do Bydgoszczy samochodem ciężarowym, który rozbił się w Borównie o drzewo przydrożne. Szereg uczestników wyprawy poniosło kontuzje. Najcięższe obrażenia odniósł ś. p. Saturnin Wasielewski, który pomimo czujnej opieki lekarskiej zmarł w dniu 10 b. m. w szpitalu miejskim w Bydgoszczy, osierocając żonę i dwoje nieletnich dzieci. Rzemiosło pomorskie traci w nim wybitnego fachowca a społeczeństwo - ofiarnego obywatela.

Pogrzeb ś. p. Saturnina Wasielewskiego odbył się w dniu 13 b. m. przy udziale przedstawicieli rzemiosła i świata sportowego Bydgoszczy oraz tłumów społeczeństwa bydgoskiego. Przedwczesny zgon wybitnego rzemieślnika bydgoskiego wstrząsnął głęboko społeczeństwem, które doceniało w pełni jego wysiłek i pracę. Do licznych kondolencyj i wyrazów współczucia nadesłanych rodzinie Zmarłego i pracownikom Jego firmy dołącza się również redakcja „Rzemieślnika Pomorskiego".

(jk)

Pogrzeb zasłużonego działacza

Manifestacją żałobną społeczeństwa, a szczególnie rzemiosła bydgoskiego był pogrzeb śp. Franciszka Jakubowskiego, znanego przed wojną mistrza piekarskiego, starszego Cechu Piekarzy i działacza społecznego.

Śp. Franciszek Jakubowski zmarł w 1942 r. w Koninie, w wyniku bestialskiego skatowania go przez gestapo. Zwłoki spoczywały na cmentarzu w Strzelnie, skąd po ekshumacji przewieziono je do Bydgoszczy. Pogrzeb odbył się 16 b. m.

Uroczystość żałobna rozpoczęła się Mszą św. w kościele św. Trójcy, odprawioną przez ks. prob. Skoniecznego. Podczas nabożeństwa utwory żałobne odegrała orkiestra milicyjna pod batutą kapelmistrza Osińskiego.

Po nabożeństwie kondukt żałobny wyruszył na cmentarz starofarny. W kondukcie uczestniczyły poczty sztandarowe Cechu Piekarzy, Cechu Ślusarzy, Cechu Ślusarzy Samochodowych oraz liczne delegacje cechowe. Cech Piekarzy zjawił się w komplecie z starszym Cechu ob. Zdrojewskim na czele.

Niesiono liczne wieńce, m. in. od KKS. „Brda". Władze rzemieślnicze reprezentował ob. prezes Godek.

Zwłoki śp. Franciszka Jakubowskiego złożono w grobowcu rodzinnym. Równocześnie złożono w grobowcu trumnę ze zwłokami śp. Franciszka Kocińskiego, nauczyciela, który zmarł podczas okupacji w wyniku prześladowań niemieckich w Bydgoszczy.

Nad otwartą mogiłą orkiestra milicyjna odegrała marsza żałobnego Chopina.

Dwóch męczenników polskich spoczęło na cmentarzu bydgoskim. Życiem swoim zapłacili za szczere przywiązanie do polskości i głęboką miłość Ojczyzny.

Niech odpoczywają w spokoju! (jk.)

Przekrój ostatnich wiadomości z kraju i ze świata

— **Wielką sensację** wywołało przedłożenie w Paryżu na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Niemcami. W projekcie tym zawarty jest plan 25-letniej kontroli Niemiec po wycofaniu wojsk okupacyjnych. Minister Byrnes zaznaczył przy tym, że projekt traktatu pokojowego z Japonią zawiera podobny plan. Projekt traktatu z Niemcami spotkał się ze zgodą Wielkiej Brytanii z pewnymi zastrzeżeniami. Francja zgodziła się zasadniczo. Związek Radziecki zaznaczył, że projekt nasuwa pewne wątpliwości, jest jednak gotów do wszczęcia dyskusji na ten temat. W projekcie przewidziane jest całkowite rozbrojenie Niemiec, zakaz tworzenia armii i organizacji półwojskowych, likwidacja sztabu generalnego, zakaz budowy umocnień lądowych i przybrzeżnych, produkcji i importu artykułów potrzebnych do wyprodukowania bomby atomowej. Niemcom będzie dozwolone jedynie utrzymanie policji, zaopatrzonej w krótką broń, oraz materiał wybuchowy dla górnictwa.

— **Podkomisja Rady Bezpieczeństwa**, złożona z przedstawicieli Australii, Brazylii, Chin, Francji i Polski, celem stwierdzenia faktu, iż reżim gen. Franco zagraża pokojowi świata, po skończeniu posiedzenia przyjęła wniosek Polski do tekstu deklaracji poprawki w kierunku wyznaczenia terminu prac podkomisji oraz wstawienia słowa „jednomyślne" w zdaniu o moralnym potępieniu Hiszpanii. Delegat Związku Radzieckiego Gromyko wstrzymał się od głosowania.

— **W Japonii** rozpocznie się w najbliższym czasie proces przeciwko 28 japońskim przestępcom wojennym. Na ławie oskarżonych zasiądą czołowi wojskowi japońscy oraz wpływowi działacze polityczni m. in. były premier Hirota i gen. Togo. Proces ten będzie niejako procesem norymberskim Dalekiego Wschodu.

— **We Włoszech** wielkie wrażenie wywołał napad 55 faszystów na radiostację Monte Mario w Rzymie, którzy opanowali radiostację i odegrali hymn faszystowski oraz wznosili okrzyki i hasła faszystowskie. Po krótkim pobycie w radiostacji napastnicy zbiegli. Incydent ten miał miejsce w związku z rocznicą śmierci Mussoliniego.

— **Władze holenderskie** aresztowały komendanta niemieckiego poławiacza min, który w urodziny Hitlera wywiesił flagę niemiecką. Hitlerowski oficer stanie przed sądem wojennym.

— **Na wniosek władz polskich** wydanych zostanie Polsce ponad 7000 osób oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych w Polsce. W najbliższym czasie pierwsza partia w liczbie 100 osób przywieziona zostanie specjalnym pociągiem do Polski.

— **Ogłoszona została pierwsza lista** niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy wydani zostaną Polsce. Lista ta obejmuje 11 osób.

— **Z Haify donoszą**, że Arabowie palestyńscy wysłali pismo do rządu Zw. Radzieckiego, protestując przeciwko uchwałom komisji anglo-amerykańskiej w sprawie imigracji żydów do Palestyny i prosząc rząd radziecki o opiekę przed Anglikami i Amerykanami.

— **Podczas procesu w Norymberdze** wyszły na jaw szczegóły dotyczące udziału Goeringa w przygotowaniu do wojny. Zeznający w charakterze świadka Schacht scharakteryzował Goeringa jako głównego przestępcę wojennego. Schacht wspomniał, że na pewnym przyjęciu Goering wystąpił w roli Nerona w todze rzymskiej i sandałach, z wieńcem laurowym na głowie.

— **Aresztowany** pod zarzutem zdrady tajemnic bomby atomowej prof. uniwersytetu londyńskiego dr. Alan May skazany został na 10 lat ciężkich robót.

— **W Zurychu** ukaże się wkrótce w języku angielskim „czarna księga" zawierająca szczegóły niemieckich okrucieństw popełnionych w czasie okupacji Węgier oraz smutnego losu Żydów węgierskich.

— **W wielkim magazynie amunicji**, położonym w odległości 15 km od Norymbergi nastąpił wybuch, który zniszczył około półtora tysiąca ton amunicji. W składnicy znajdowały się m. in. pociski rakietowe V 2. Wybuchy przypominały zaporowy ogień artyleryjski. Pożar trwał przez 2 godziny i władze amerykańskie przy pomocy 12 tys. zmobilizowanych ludzi zlokalizowały wreszcie ogień. Pożar zagrażał m. in. składnicy gazów trujących. Dochodzenia wykazały, że eksplozja nie wynikła wskutek sabotażu.

— **We Francji** odbył się plebiscyt w sprawie nowej konstytucji. Projekt nowej konstytucji odrzucony został większością ponad miliona głosów. Rząd francuski pełnić będzie swój urząd aż do nowych wyborów.

— **Pierwsze posiedzenie komisji kontroli** nad energią atomową przy ONZ wyznaczone zostało na dzień 15 maja b. r. Z ramienia Polski w obradach komisji bierze udział znany uczony polski prof. Pieńkowski.

— **W składzie amunicji** w okolicy miasta Terezyna w Czechach nastąpił straszny wybuch, który spowodował zniszczenie osad ludzkich w promieniu 8 kilometrów od miejsca katastrofy.

— **Według doniesień prasy angielskiej** rząd Wielkiej Brytanii przedłożył rządowi polskiemu nowe propozycje w sprawie zwrotu długów polskich, zaciągniętych przez rząd londyński oraz w sprawie złota polskiego w Anglii.

— **W Rumunii** został aresztowany dr. Zintner von Rudel, podpłk., lekarz przyboczny Hitlera.

— **Ambasada angielska** w Egipcie opublikowała deklarację rządu angielskiego, że wszystkie wojska angielskie sił lądowych, lotniczych i morskich wycofane zostaną z Egiptu.

— **Według doniesień TASS** teror reżimu gen. Franco w Hiszpanii wzmógł się znacznie. Ostatnio 560 więźniów z więzienia w Barcelonie poddano torturom. Wielu z nich grozi egzekucja, o ile państwa demokratyczne nie wywrą odpowiedniego nacisku.

— **W pierwszą rocznicę** wspaniałego zwycięstwa nad Niemcami prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym po oddaniu hołdu żołnierzom Polski, żołnierzom Armii Czerwonej i armii sprzymierzonych, podkreślił wielki triumf idei demokratycznej w walce z faszyzmem.

— **Na zakończenie** konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu postanowiono zebrać się jeszcze 5 czerwca celem przedyskutowania programu prac przygotowanych na konferencję pokojową w dniu 15 czerwca.

— **Król włoski Emanuel III abdykował.** Jego następcą ma być książę Umberto, syn króla Emanuela.

— **W czasie procesu w Norymberdze** admirał Doenitz przyznał się do zbrodni dokonanych w ostatniej wojnie przez niemiecką marynarkę wojenną.

— **Senat Stanów Zjednoczonych** przyznał Wielkiej Brytanii pożyczkę, wypowiadając się 46 głosami przeciwko 34.

— **Przywódca francuskiej partii komunistycznej** minister Thorez stwierdził w przemówieniu, wygłoszonym w Paryżu, iż niedługo potrwa a międzynarodowa finansjera udzieli Niemcom pożyczki, by dopomóc do odbudowy Rzeszy.

— **W porcie gdyńskim** została wyłowiona przez rybaków, którzy wypłynęli na połów dorszy — mina. O wypadku tym zawiadomiono władze wojskowe, które zajmą się unieszkodliwieniem miny.

— **W niektórych prowincjach Chin** głód przybiera tak straszne rozmiary, że ludność zaspokaja głód jedynie piaskiem i gliną, gdyż trawa i zielska są zbyt drogie dla przeciętnego śmiertelnika.

Ograniczenia konsumcyjne w Europie

W związku z ciężką sytuacją aprowizacyjną w Europie wprowadzone zostały ostatnio dalsze ograniczenia konsumcyjne w Wielkiej Brytanii, Holandii i Grecji. W celu zmniejszenia spożycia zboża wprowadzony został w Anglii 90% przemiał mąki i ograniczona została produkcja biszkoptów i ciast o 20%, a piwa o 15%. Poza tym konsumcja tłuszczu została zmniejszona do 80% dotychczasowego spożycia. Na wezwanie, skierowane przez generalnego dyrektora UNRRA do krajów europejskich o obniżenie konsumcji chleba cały szereg krajów ograniczył spożycie do 250—300 g. Ostatnio np. w Grecji przydział chleba został zmniejszony do 250 g dziennie, a w Holandii do 300 g dziennie na osobę.

Jeśli w znacznie bogatszych krajach wprowadzane są coraz wydatniejsze ograniczenia konsumcyjne, to tym bardziej były one konieczne u nas, choćby ze względu na ogólną sytuację aprowizacyjną kraju oraz pewne ograniczenia dostaw UNRRA. W okresie, który nas dzieli od nowych zbiorów, musimy się zdobyć na najwyższy wysiłek i tak oszczędnie gospodarować posiadanymi zapasami, aby uniknąć zbędnych trudności, mogących poważnie zakłócić prowadzoną z takim wysiłkiem odbudowę gospodarki narodowej. Przede wszystkim musimy dołożyć wszelkich starań, aby pozostałe zaległości rolnictwa w świadczeniach rzeczowych były jak najszybciej ściągnięte. Poza tym nikt nie powinien się uchylać od wykonywania przepisów ograniczających w określone dni spożycie pewnych artykułów żywnościowych, których musimy oszczędzać, aby starczyło dla wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy czynnie współpracują przy odbudowie kraju i za swą ciężką i odpowiedzialną pracę otrzymują skromne wynagrodzenie według cen sztywnych. Dla tych ludzi nie może zabraknąć żywności choćby dlatego, że stanowi ona znaczną część ich wynagrodzenia za pracę, posiadającą doniosłe znaczenie z punktu widzenia ogólno-państwowego.

Egzaminy mistrzowskie w Bydgoszczy

W miesiącu kwietniu 1946 r. przeprowadziły komisje egzaminacyjne Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy w poszczególnych zawodach następujące egzaminy mistrzowskie:

W rzemiośle piekarskim:

Kociński Tadeusz, Kruszwica
Żurawski Antoni, Kruszwica
Kociński Józef, Mogilno
Skowroński Leon, Inowrocław
Mikołajski Józef, Szymborz
Rynarzewski Józef, Mątwy
Kowalczyk Stanisław, Rusinowo
Daniel Edmund, Inowrocław
Litwicki Adam, Inowrocław
Brodecki Edmund, Inowrocław
Jednoralski Teofil, Brusy
Olender Władysław, Łódź
Matela Antoni, Trzcianka
Jakubowiak Jan, Bydgoszcz
Karbownik Józef, Wierzchowo
Majkowski Józef, Polnica

W rzemiośle stolarskim:

Wesołowski Wincenty, Szubin
Szeląg Eugeniusz, Szubin
Mieczkowski Franciszek, Szubin
Włoczywoda Kazimierz, Piła
Kaczmarek Kazimierz, Kcynia
Pałczyński Ignacy, Zalesie

W rzemiośle szewskim:

Strzelecki Edmund, Bydgoszcz
Gornowicz Alfons, Bydgoszcz
Henicz Józef, Bydgoszcz
Hermann Klemens, Bydgoszcz
Janus Roch, Bydgoszcz
Kluczkowski Bronisław, Tuchola
Cieplicki Stanisław, Barcin
Krueger Franciszek, Gołębiewo
Parożyński Alfons, Chojnice

W rzemiośle brukarskim:

Szewczuga Władysław, Kcynia

W rzemiośle rzeźnicko-wędliniarskim:

Szczapak Stanisław, Inowrocław
Proch Jan, Inowrocław
Zawada Bronisław, Inowrocław
Kwieciński Bronisław, Inowrocław
Larek Franciszek Inowrocław
Stachurski Hieronim, Wałcz
Strzałkowski Mieczysław, Inowrocł.
Kantowski Józef, Inowrocław
Przybyszewski Wacław, Chełmno
Trela Antoni, Chełmno
Jarząbek Stefan, Więcbork
Janowski Władysław, Radoszki
Szpot Wacław, Wyrzysk
Wyrębski Marian, Przebiatowo
Lisiecki Józef, Sopoty
Musialik Zygmunt, Bydgoszcz
Chmielewski Feliks, Bydgoszcz
Nowicki Antoni, Błądzim
Drażkowski Antoni, Bydgoszcz
Kędzierski Jan, Zamość
Ziniewicz Stefan, Bydgoszcz
Drążkowski Alojzy, Bydgoszcz
Wieczorek Michał, Pieranie
Buczkowski Józef, Inowrocław
Heyka Wilhelm, Inowrocław

W rzemiośle zegarmistrzowskim:

Knyciński Stefan, Bydgoszcz
Żmijewski Stanisław, Bydgoszcz

W rzemiośle fryzjerskim:

Linowski Kazimierz, Kruszwica
Szczukowski Paweł, Inowrocław
Bończak Marian, Inowrocław

W rzemiośle fryzjersko-męskim:

Smeja Jan, Bydgoszcz
Ryl Stanisław, Chojnice
Reich Alojzy, Kcynia
Dymarkowski Ludwik, Szubin
Chyliński Alojzy, Łasin
Kiczyński Jan, Brodnica

W rzemiośle szklarskim:

Bytkowski Brunon, Bydgoszcz

W rzemiośle kołodziejskim:

Pawłowski Bernard, Liszkowo
Fiecek Władysław, Sławęcin
Szypryt Józef, Chojnice
Oleś Józef, Nakło
Stanke Stefan, Sępólno
Błaszak Józef, Dąbrowa
Mollus Władysław, Kol. Ostrowite

W rzemiośle krawieckim-męskim

Zeitz Czesław, Bydgoszcz
Rzepa Kazimierz, Bydgoszcz
Kuczyński Leon, Bydgoszcz
Wajcowicz Aleksander, Bydgoszcz
Sosnowski Michał, Bydgoszcz
Jałoszyński Ignacy, Bydgoszcz
Torbicz Łucjan, Bydgoszcz
Palmowski Feliks, Chełmno
Lemański Kazimierz, Zagórze
Gehrke Piotr, Przysiersko
Andrzejewski Wiktor, Kcynia
Woźniak Józef, Szubin
Budziak Marian, Szubin
Pijarowski Aleksander, Łabiszyn
Stróżyk Franciszek, Brzóski

W rzemiośle murarskim:

Gackowiak Bernard, Bydgoszcz
Nowicki Stefan, Bydgoszcz
Woźniąk Stanisław, Łabiszyn
Nowakowski Kazimierz, Bydgoszcz
Pyszka Jan, Ostromecko

W rzemiośle ciesielskim:

Nowicki Stefan, Bydgoszcz
Woźniak Stanisław, Łabiszyn
Nowakowski Kazimierz, Bydgoszcz
Warmbier Leon, Rytel
Degórski Stanisław, Bydgoszcz
Bartnicki Marian, Bydgoszcz (beton.)

W rzemiośle cukierniczym:

Jabłonka Tadeusz, Bydgoszcz
Kaźmierczak Wawrzyniec, Bydg.
Cybulski Zbigniew, Kcynia
Otrębski Alfons, Nowe

W rzemiośle młynarskim:

Garczewski Edward, Zawada
Łepek Anzelm, Bysław
Poniecki Stanisław, Plutowo
Szablewski Kazimierz, Sośno

W rzemiośle ślusarskim:

Kasprowicz Albin, Bydgoszcz
Mielcarski Florian, Bydgoszcz
Kęsy Józef, Bydgoszcz
Appelt Franciszek, Bydgoszcz
Terziman Mikołaj, Bydgoszcz
Landowski Konrad, Bydgoszcz
Kaczmarek Leon, Bydgoszcz
Bock Tadeusz, Bydgoszcz
Gzella Feliks, Świecie
Litobarski Józef, Brodnica
Siadkowski Klemens, Gruczno
Przytarski Konrad, Czersk
Kobierowski Alfons, Bysław
Dudek Benedykt, Pelplin
Schuhmacher Edmund, Bydgoszcz
Kaczmarek Edmund, Bydgoszcz — ślusarz lotniczy

W rzemiośle ślusarstwa samochodowego:

Roszkowski Jan, Bydgoszcz
Doberstein Jan, Bydgoszcz
Zawołański Teobald, Bydgoszcz
Witkowski Bernard, Bydgoszcz
Meszyński Józef, Bydgoszcz
Gondek Franciszek, Mrocza
Łaydych Kazimierz, Bydgoszcz
Graczyk Bolesław, Bydgoszcz

W rzemiośle wulkanizatorskim

Dybowski Franciszek, Bydgoszcz
Półgęsek Jan, Bydgoszcz
Pakólski Stanisław, Bydgoszcz
Frost Robert, Bydgoszcz

W rzemiośle budowy statków wodnych:

Pawłowski Aleksander, Toruń.

Pierwszy egzamim mistrzowski
w zawodzie piekarskim na ziemiach odzyskanych w Wałczu

Dzień 7-go maja br. był dniem uroczystym Cechu Piekarskiego. W dniu tym po raz pierwszy w Wałczu odbył się egzamin na mistrzów w zawodzie piekarskim.

Przed Komisją Egzaminacyjną, mianowaną przez Izbę Rzemieślniczą w Szczecinie, stanęło pięciu kandydatów na mistrzów: Frąckiewicz Władysław z Wałcza, Liczmański Albin z Wałcza, Frąckiewicz Wacław z Wałcza, Piosik Alfons ze Skrzetusza i Hajduk Franciszek z Jastrowa.

Wszyscy w skupieniu ducha i powagą chwili dzielili się swymi wiadomościami z członkami Komisji, w skład której weszli: Gemza Antoni jako przewodniczący, Piotrowiak Stefan i Szymański Józef ławnicy.

W czasie egzaminów obecni byli: ob. Jakimowicz Józef referent Wydziału Przemysłowego, ob. Próchniak Józef jako przedstawiciel szkolnictwa zawodowego oraz ob. Giemza Antoni jako przewodniczący, Piokarzy i Cukierników.

Wszyscy Kandydaci na mistrzów egzamin złożyli. Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej uznając ich za godnych noszenia tytułu mistrza, złożył życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Uroczystość zakończono bankietem, który zaszczycił swą obecnością Wicestarosta ob. Laudański.

Komunikat

Izba Rzemieślnicza przypomina wszystkim zakładom rzemieślniczym, **zatrudniającym ponad 20 pracowników** (licząc robotników i pracowników umysłowych razem) o ustawowym obowiązku przesyłania miesięcznych sprawozdań statystycznych do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, ul. Narbutta 33 oraz instytucyj nadrzędnych wg podanego rozdzielnika na odwrocie każdego formularza.

Wszystkie wypełnione formularze należy przesyłać do **10 każdego miesiąca** po miesiącu sprawozdawczym.

O ile zakład nie otrzymał formularzy należy się zwrócić do Głównego Urzędu Statystycznego, a wykazy te zostaną bezzwłocznie wysłane.

Od warsztatu — do warsztatu

U elektrotechnika

Nie potrzeba się rozpisywać o znaczeniu elektryczności, gdyż każdy styka się z nią codziennie i doznaje tych udogodnień w życiu, które daje nam energia elektryczna.

Elektrotechnika — nie jest starym rzemiosłem, nie mniej jednak poważnie rozwiniętym i co ważniejsze — mających piękne widoki na przyszłość.

Prace elektroinstalacyjne są ściśle związane z pracami budowlanymi, to też w najbliższych latach odbudowy Polski nie zabraknie dla zakładów tego typu z pewnością pracy.

Rzecz charakterystyczna, obecnie pod względem prac instalacyjnych — jak nas informuje starszy Cechu Elektrotechników ob. Wacław Tyborski — przeciążenia warsztaty elektrotechniczne nie odczuwają, gdyż przeważnie prowadzi się na razie roboty rozbiórkowe.

Zwiedzamy urządzenie zakładu elektrotechnicznego pod firmą W. Tyborski przy ul. Śniadeckich 25. Właścicielami przedsiębiorstwa są ob. Wacław Tyborski i ob. Józef Weyna. Warsztat ten istnieje od roku 1928.

Zapytujemy o stosunki powojenne w zawodzie elektrotechnicznym.

— Odczuwamy poważny brak materiałów. Przed wojną byliśmy samowystarczalni w tej dziedzinie, mając w kraju wysoko stojące fabryki artykułów elektrotechnicznych. M. in. na naszym terenie firmę Stefan Ciszewski. Obecnie fabryka Ciszewski rozwija na nowo swą produkcję, tak, że stopniowo pokrywa zapotrzebowanie.

— Czy w elektrotechnice nie odczuwa się braku pracowników?

— Narybku jest dużo, ale fachowców-monterów brakuje, gdyż przenoszą się do takich przedsiębiorstw, gdzie mają zapewnioną aprowizację.

— Na brak pracy chyba nie możecie narzekać?

— To zależy, w jakiej gałęzi naszego zawodu. Szczególnie dużo pracy jest w dziale elektromechanicznym (naprawa motorów, silników itp.). Firm takich jest w Bydgoszczy cztery. Zakłady elektroinstalacyjne, zależne w 80 proc. od ruchu budowlanego, nie mogą narzekać na nadmiar pracy. Ogółem w Bydgoszczy są 22 samodzielne placówki z naszej branży, co uważać należy za stan normalny. Te placówki mogą w pełni obsłużyć zapotrzebowanie naszego miasta w tej dziedzinie. Bolączką jest, że kolej nie zwalnia wykwalifikowanych mistrzów, nie pozwalając im się usamodzielnić.

— Kiedy powstał Cech po wojnie i jak się rozwija?

— Cech został zorganizowany z mojej inicjatywy w lutym 1945 r. i skupia obecnie już około 40 członków, przeważnie z Bydgoszczy. Członkowie reprezentują branże: elektrotechniczną, elektromechaniczną, automechaniczną i radiotechniczną.

Po przeprowadzeniu rozmowy z cechmistrzem, ruszamy na zwiedzenie zakładu.

Składa się on w pierwszym rzędzie ze sklepu, zaopatrzonego w wszelkiego rodzaju artykuły elektrotechniczne. Widzimy różne typy lamp, abażurów, grzejniki, żelazka i masę drobiazgów, spotykanych w każdym tego typu sklepie. Dowiadujemy się, że wśród klienteli jest największe zapotrzebowanie na reparację grzejników i żelazek.

Z kolei udajemy się do warsztatu, w którym zatrudnionych jest 3 czeladników i 5 uczni. Sam warsztat nie przedstawia jakiejś szczególnie skomplikowanej machiny. Urządzenie jest raczej proste. Kilka stołów, imadła, narzędzia — a przede wszystkim masa wszelkiego rodzaju drutów, wtyczek, kontaktów, wyłączników, rurek itp. — oto obraz warsztatu. Właściwa praca odbywa się poza warsztatem, na mieście, w mieszkaniach, składach, domach klientów.

Zwiedzenie magazynu daje nam podobny obraz. I tu znowu oglądamy wszelkiego rodzaju materiały elektrotechniczne. Obok nowoczesnych rzeczy spotykamy swego rodzaju „zabytki", jak na przykład głośnik radiowy w kształcie trąby, typ tak modny jeszcze 20 lat temu, a dziś wydający się niemal muzealnym okazem.

Elektrotechnicy nie mają jednak nic wspólnego z zacofaniem i zaskorupieniem. Są to ludzie, którzy muszą iść naprzód z postępem techniki, z rozwojem wiedzy elektrotechnicznej i coraz nowych ulepszeń w tej dziedzinie. **J. K.**

Co zobaczymy na wystawie w Bydgoszczy?

Zainteresowanie Pomorską Wystawą Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, organizowaną w ramach 600-lecia Bydgoszczy, jest już obecnie wielkie jakkolwiek zgłoszenia wystawców nie są jeszcze kompletne, gdyż termin zamknięcia zgłoszeń upływa ostatecznie z dniem 1 czerwca br.

Przedstawimy kolejno obecny stan zgłoszeń w poszczególnych gałęziach gospodarczych.

Szczególnie duże zainteresowanie wystawą wykazuje przemysł. Ze Zjednoczenia Miejscowego Przemysłu Ceramicznego wystawia 7 przedsiębiorstw. Zjednoczenie Przemysłu drzewnego wystawia w liczbie 3 przedsiębiorstw. Większą liczbę stoisk zajmie Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego i Galanteryjnego, obejmujące 10 placówek. Przemysł metalowy zajmie znaczną przestrzeń w stoiskach krytych i otwartych. Wystawia 7 fabryk. Przemysł cukierniczy zgłosił 4 przedsiębiorstwa. Zjednoczenie przemysłu maszyn rolniczych weźmie udział w wystawie imponującą liczbą 16 przedsiębiorstw. Fabryki rowerów wystawiać będą w liczbie 5. Ze Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego weźmie udział w wystawie 6 garbarni i 4 fabryki obuwia. Przemysł konfekcyjny reprezentowany będzie przez 7 przedsiębiorstw, a przemysł chemiczny przez 3 fabryki. Znaczną przestrzeń wystawy zajmie Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego, reprezentujące 12 cukrowni, czynnych na Pomorzu.

Poza tym w dziale przemysłu stoiska zajmą: Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, Zjednoczenie Energetyczne, Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego, Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych i Zjednoczenie Przemysłu Wikliniarskiego.

Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych reprezentowany będzie przez 4 przedsiębiorstwa.

Osobne stoiska posiadać będą fabryki: Sulkiewicz i Robakowski, fabryka wyrobów żelaznych w Bydgoszczy, Polska Spółka Akcyjna „Kauczuk" z Bydgoszczy, Fabryka Wyrobów Metalowych z Inowrocławia, Zakłady Chemiczne „Persil" z Bydgoszczy. Polski Przemysł Torfowy, Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne „Sanus" z Bydgoszczy, Bydgoska Fabryka Stempli Fr. Zawadzki, Zakład Budowy Maszyn Rzeźniczych z Bydgoszczy oraz Fabryka Manometrów i Termometrów z Włocławka.

Spółdzielczość wystawiać będzie na terenie około 500 m^2 w gmachu oraz 450 m^2 w stoiskach wspólnych i reprezentować będzie wszystkie spółdzielnie z terenu Pomorza.

Mniej obfity jest dotąd stan zgłoszeń rzemiosła. Zgłoszone zostały stoiska: Izb Rzemieślniczych oraz Cechów: blacharzy instalatorów, dekarzy, elektrotechników, fotografów, zegarmistrzów i optyków, krawiecko-kuśnierskiego, szewców, ślusarzy, ślusarzy samochodowych, tokarstwa drzewnego, zduńsko-garncarskiego oraz rękawiczniczego.

Jeszcze skromniej przedstawia się stan zgłoszeń kupiectwa, gdyż dotąd zgłosiły się jedynie 2 firmy.

Własne stoisko na wystawie posiadać będzie Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", która wystawia w ramach ogólnopolskich.

Specjalny pawilon wzniesie również Zarząd Pracy Więźniów, Okręg Pomorski. Paiwlion ten zajmie przestrzeń 200 m^2 i posiadać będzie 11 metrowej wysokości wieżę a wewnątrz pawilonu znajdą się eksponaty wszelkiego rodzaju pracy więźniów.

Poza wspomnianymi zgłoszeniami napłynęły listy, zamawiające stoiska od różnych firm z Katowic, Łodzi i Krakowa.

Przypominamy, że termin zamknięcia zgłoszeń upływa z dniem 1 czerwca br. Zgłoszenia kierować należy do biura Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy, ul. Długa 41.

Dalsze ograniczenia przemiałowe

Zapowiadane już od dłuższego czasu dalsze ograniczenia przemiałowe, wywołane koniecznością maksymalnego oszczędzania zbóż w okresie ciężkiego, oczekującego nie tylko Polskę, ale całą Europę przednówka, wejdą w życie w najbliższym czasie. Wprowadzają one, jako maksymalną granicę przemiału dla pszenicy 80 proc. dla żyta — 90 proc.

Niższy przemiał zbóż dozwolony będzie jedynie w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem Ministra Aprowizacji i Handlu na potrzeby sierocińców, szpitali, sanatoriów, chorych i t. p.

Pieczywo wypiekane z mąki o niższym przemiale będzie mogło być sprzedawane jedynie w sklepach, posiadających specjalne uprawnienia ze strony Ministerstwa, celem zaspokojenia potrzeb konsumentów, którzy ze względów zdrowotnych nie są w możności spożywać ciemnego pieczywa.

Zostanie zwrócona baczna uwaga, aby konieczne te zarządzenia dotknęły nie tylko tych, którzy otrzymują chleb w drodze przydziałów kartkowych, ale również wolny rynek usiłujący niejednokrotnie wyłamać się spod zarządzeń o zakazie przemiału i wypieku jedynie chleba, czy bułek z mąki o dozwolonym przemiale.

Rzemieślnicy na Zachód

Od samego początku przyłączenia ziem zachodnich do macierzy, oczy całego polskiego społeczeństwa, a w szczególności chłopów i rzemieślników, skierowane są na Zachód.

Wszystko, co tyczy terenów odzyskanych żywo nas interesuje bądź to ze względów czysto osobistych — znalezienia tam dla siebie możliwości egzystencji — bądź też ze względów państwowych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Bez względu na zapatrywania polityczne wszyscy Polacy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że należy zorganizowanie życia na ziemiach zachodnich, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, do którego realizacji muszą przyczynić się bezwzględnie wszyscy którym dobro Polski leży na sercu.

Kwestia całkowitego zaludnienia i zagospodarowania ziem zachodnich jest jednym z zasadniczych zagadnień państwowych. Utworzone specjalne Ministerstwo ma czuwać nad planowością w organizowaniu życia na tych ziemiach. Nie jest tajemnicą, że Niemcy przez długi okres panowania na terenach zachodnich zdążyli element polski wyrugować.

Po tej wojnie, gdy prastare ziemie piastowskie powróciły z powrotem do Macierzy pierwszym najważniejszym zagadnieniem, które wysunęło się na czoło wszystkich innych zagadnień, była kwetia zaludnienia tych ziem elementem czysto polskim i to elementem jak najbardziej wartościowym.

Początkowo masy wszelkiego rodzaju mętów społecznych ruszyły z miejsca, szukając na Ziemiach Odzyskanych łatwego zysku. Nie był to jednak ruch pożądany — przeciwnie przyniósł on Państwu i tym ziemiom jedynie szkodę a co gorsze stratę czasu w planowym osiedlaniu ziem zachodnich. Na szczęście nie długo trwał ten ruch jednostek szukających szczęścia. Po doprowadzeniu do stanu używalności dróg komunikacyjnych rozpoczął się właściwy ruch przesiedleńczy i repatriacyjny, przeprowadzony przez czynniki odpowiedzialne. Ruch ten trwa do dnia dzisiejszego z tą jednak zasadniczą różnicą, że gdy dawniej jechały elementy mało-wartościowe — wszelkiego rodzaju wyzyskiwacze i szabrownicy, którzy bynajmniej nie mieli zamiaru na dłuższy czas tam się osiedlać — dziś wyjeżdżają ludzie, którzy w pełni doceniają znaczenie tych ziem dla Polski i jadą tam z silnym postanowieniem osiedlenia się i wytrwania.

Elementem najbardziej pożądanym są na Ziemiach Odzyskanych rolnicy i rzemieślnicy. Wielkie masy chłopów i rzemieślników znajdują się już na Zachodzie, wykazując duży zapał do pracy, nie zrażają się oni trudnościami, jakie z natury rzeczy powstać musiały ale przeciwnie z całym zaparciem się i poświęceniem przywracają tym terenom normalny charakter.

Nie da się zaprzeczyć, że wielu rzemieślników i nadal pragnie jak najszybciej wyjechać i osiedlić się na ziemiach odzyskanych. Jednakże nie mają oni pewnych danych w jaki sposób należy to uskutecznić i jakie są formalności, których dokonać należy przed wyjazdem.

Niestety, jak się okazuje, sprawa osiedlania rzemieślników na Ziemiach Odzyskanych jeszcze poważnie szwankuje. Wielu rzemieślników, którzy tam wyjechali, aby założyć warsztat i pracować, powróciło. Niektóre tylko aktywniejsze i bardziej samodzielne jednostki po pokonaniu dużych trudności pozostały. Dlaczego tak jest? Przecież jeszcze około 700 warsztatów jest do objęcia na Pomorzu Zachodnim. Gdzie więc leży wina? Prawdopodobnie w złej organizacji. Ze względu na olbrzymie zapotrzebowanie rzemieślników na ziemiach odzyskanych należałoby jaknajprędzej usprawnić organizację. Ostatnio do wiadomości Izby dotarła wiadomość, że Ministerstwo Ziem Odzyskanych bierze pod swoją opiekę wszystkie sprawy dotyczące osiedlania się rzemieślników na Ziemiach Odzyskanych. Miejmy nadzieję, że ze względu na dobro Państwa sprawa ta zostanie jak najszybciej uregulowana.

Wysuwa się tutaj i drugi problem a mianowicie chodzi oto, by na ziemiach odzyskanych znalazł się element czysto polski, któryby tworzył specjalną atmosferę polskości. Wszyscy Niemcy, którzy jeszcze znajdują się na ziemiach odzyskanych, powinni jak najszybciej je opuścić. Ani jeden Niemiec, ani jedna Niemka nie mogą dłużej pozostać w granicach Polski. Ostatnia wojna bowiem wykazała niezbicie, że silne mogą być tylko państwa o charakterze czystonarodowym. Polska sprzed 1939 r. posiadała wielką ilość mieszkańców narodowości niepolskiej, co w dużej mierze przyczyniło się do powiększenia tragedii, która nas spotkała. Hasło Polska dla Polaków powinno być realizowane konsekwentnie w przyszłości.

Jan Jasielski.

Szkoła zegarmistrzowska w Gdańsku

Instytut Naukowo-Rzemieślniczy mający już znaczne zasługi w pracy oświatowej nad podniesieniem sprawności rzemiosła bierze pod swoje kierownictwo Szkołę mechaników precyzyjnych i zegarmistrzowskich, której to projekt wysunęło Kuratorium Pomorskiego Okręgu Szkolnego. Nie będziemy zbyt długo i szeroko uzasadniać jak niesłychanie ważnym i korzystnym jest ten dział rzemiosła dla szerokich mas społeczeństwa.

Przypatrzmy się szeregowi ludzi, którzy dziś osiągają znaczne dochody pracując w tym dziale, po większej części nie mając żadnego przeszkolenia zawodowego tylko po prostu za czas okupacji pracowali w tym fachu. Dlatego szkoła taka przy usilnym poparciu społeczeństwa i chętnej a uzdolnionej do tego zawodu młodzieży mogłaby się stać podwaliną pod przyszły rodzimy przemysł precyzyjno-zegarmistrzowski.

Wiemy, że ostatnia wojna jak w innych dziedzinach rzemiosł tak i w dziale mechaniki poczyniła szalone straty, które musimy jak najprędzej wyrównać. W jaki sposób to uczynić? Otóż właśnie szkoła precyzyjno-zegarmistrzowska, której to przed wojną nie mieliśmy wogóle i państwo wiele milionów złotych rocznie wysyłało za granicę sprowadzając różną tandetę niemiecką, włoską a w najlepszym razie stosunkowo dobre wyroby szwajcarskie, może przyczynić się do wzbogacenia ludności i państwa.

Musimy kształcić tu u nas w Polsce szczególnie na ziemiach zachodnich obecnie odzyskanych rzemieślników, mogących zająć warsztaty pracy które do tej pory z powodu braku własnych fachowców musimy obsadzać niemcami. Szczególnie ważną jest taka szkoła w okręgu nadmorskim. Wiemy bowiem że wszystkie urządzenia portowe, stacje pomiarowe, sygnalizacyjne, meteorologiczne, następnie statki współczesne, okręty i cały szereg różnych urządzeń precyzyjnych wymagają nieustannej kontroli i stałej konserwacji.

W tym wypadku możliwości jakie zaistnieją już w najbliższej przyszłości dla nadmorskiej mechaniki precyzyjno-zegarowej są olbrzymie. Biorąc wszystkie dane pod uwagę, ze względu na dobro ogółu musimy jak najszybciej, popierając usilnie inicjatywę, zaradzić, i postawić ten dział rzemiosła na twardym gruncie przy pomocy istniejących w Polsce fachowców, mających wyszkolenie zagraniczne z najwyżej pod tym względem stojących ośrodków jak Szwajcaria.

Instytut Naukowo-Rzemieślniczy zawiadamia, że reflektanci mogą zgłaszać się listownie i osobiście o bliższe informacje pod adresem Wrzeszcz ul. Sobótki 10b. Zapisy ze względu na ograniczoną ilość miejsc zaczynają się od 15 maja i trwać będą tylko do końca maja b. r.

Uroczystości szkolne
w Gimnazjum Mechanicznym i Szkole Dokształcającej Zawodowej w Wąbrzeźnie

Dzień pracy, oświaty i odrodzenie Polski uczciła Szkoła Dokształcająca Zawodowa i Gimnazjum Mechaniczne w Wąbrzeźnie uroczystością szkolną dnia 3 maja. Czuło się, że nie pustymi frazesami są słowa poety „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród" i że spod serca płynęły słowa pieśni o błogosławionym czarnym chlebie ziemi: „Będziem orać ojcowe ziemie". Recytacje zespołowe budziły świadomość ukochania mowy ojczystej.

Słowa Konopnickiej w deklamacji chóralnej tchnęły radosną nadzieją, że: — jeszcze nam się zazielenią przydrożne mogiły, jeszcze kwieciem się okryje zagon sercu miły. Uczeń Szkoły Dokształcającej Zawodowej nawoływał wszystkich kolegów wierszem Karola Świdzieńskiego do pracy:

— Hej, do kielni, i do młota!

— I do wagi, i do pługa!

Wygłoszona przez ucznia Gimn. Mech. „Oda do młodości" budziła wśród uczniów radosne przeświadczenie, że właśnie w swym małym zakresie działania postępują w myśl haseł Mistrza: — Razem, młodzi przyjaciele. Bo przecież dnia poprzedniego wspólnym wysiłkiem zebrali podczas kwestii domowej 3.111 zł i 28 książek polskich dla bibliotek szkolnych. Wycofali także z obiegu 78 książek niemieckich, które przeznacza się na makulaturę.

Obchodzono w tej szkole również uroczyście rocznicę zwycięstwa. W krótkim, treściwym referacie podał uczeń Gimn. Mech. przebieg wypadków ostatniej wojny światowej, głosił „cześć i chwała" armiom, walczącym bohatersko z hitleryzmem: armii polskiej, radzieckiej, amerykańskiej, angielskiej. Tych, którzy za wolność Ojczyzny życie swoje oddali, uczciła młodzież dwuminutowym milczeniem i piosenką żołnierską: — Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie...

Wygłoszony został także wiersz z obozów koncentracyjnych obrazujący ciężką dolę więźniarek. — „Od rana aż do wieczora piasek, kamienie i piasek".

Uczennica ze Szkoły Dokształcającej Zaw. odczytała swe wspomnienia z obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Opowiadała barwnie, przykuła uwagę wszystkich.

W jaki sposób nauczyłaś się tak ciekawie i poprawnie opisywać? spytał ją wychowawca. Każdą wolną chwilę w czasie przymusowej pracy u niemieckiego gospodarza wykorzystywałam na czytanie polskich książek. A następnie streszczałam je piśmiennie. Tak było przez całe 6 lat.

Kierownik oświadczył, że pracę tę wyśle na wystawę do Torunia i zachęcał swych wychowanków do brania udziału w wystawie.

W dniu 25 lipca 1942 r. zmarł wskutek obrażeń zadanych przez gestapo w Koninie ś. p.

Franciszek Jakubowski

mistrz piekarski
długoletni starszy Cechu Piekarzy w Bydgoszczy, znany działacz społeczny.

Zmarły położył wielkie zasługi dla rzemiosła bydgoskiego
Cześć Jego pamięci!

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy
Prezes: Piotr Godek Dyrektor: K. Barciszewski

Ceny ogłoszeń

Szanownym naszym Czytelnikom i Inserentom podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym ustalone zostały nowe ceny ogłoszeń, odpowiadające normom poprzednim. Dla wygody Inserentów ustala się milimetrową cenę ogłoszeń.

Za wiersz 1-łamowy w układzie 3-szpaltowym . . . . . . 8 zł

Ogłaszajcie się w „Rzemieślniku Pomorskim", piśmie, czytanym przez sfery rzemieślnicze, przemysłowe i handlowe całej Polski.

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów przy Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska 32. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 32, tel 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 15 do 17 (oprócz soboty). Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 17-tej do 18-tej.
Czcionkami Drukarni Polskiej pod Zarz. Państw. Nr 1, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Konto czek. PKO Bydg. VI-340.
E—60409